Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, czwartek, dnia 8 października 1936 r. Nr 276.

Wojska narodowe ruszyły do ataku na Madryt

Londyn, 7. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi, że w dniu dzisiejszym rozpocznie się generalny atak wojsk powstańczych na Madryt, kierowany przez gen. Valera, zdobywcę Toleda. Uderzenie nastąpi w trzech kierunkach na Navalcarnero, Aranjuez i Illescas. Ogólnie przypuszczają, że Aranjuez i Illescas stawią tylko nieznaczny opór. Do Madrytu wysłano ultimatum, grożące atakiem powietrznym i surowymi represjami w razie jeśli miasto odmówi poddania się. Lotnicy powstańczy zrzucili na Madryt tysiące ulotek, donoszących o wysłaniu ultimatum. Samoloty powstańcze zbombardowały również drogi kolejowe, mosty, koszary i wszystkie fortyfikacje, znajdujące się w pobliżu Madrytu. W stolicy panuje panika.

16 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY PRZEWIEZIONO Z MAROKKA.

Burgos, 7. 10. (PAT). W ostatnich dniach przewieziono z Marokka na Półwysep Pirenejski 16 tys. żołnierzy.

Himmler wystąpił z kościoła katolickiego

Berlin, 7. 10. (PAT). Niemałą sensację wywołała w Berlinie wiadomość, że szef niemieckiej policji państwowej i naczelny dowódca S. S. Himmler zgłosił katolickim władzom kościelnym oficjalne wystąpienie z Kościoła rzymsko-katolickiego. Jak słychać, nie zgłosił Himmler równocześnie przystąpienia do innego wyznania.

—o-o-o—

Ewakuacja Madrytu rozpoczęta

RANNI Z WOJSK CZERWONYCH BĘDĄ PRZEWIEZIENI DO SOWIETÓW!?

Valladolid, 7. 10. (PAT). Komunikat powstańczy z dn. 7 b. m. z godz. 23-ej donosi: 30 samolotów powstańczych bombardowało linię kolejową, lotnisko i koszary w Madrycie. Przy tej okazji zrzucono ulotki do ludności. Ewakuacja Madrytu rozpoczęła się. Osobom niezdolnym do walki wydawane są przepustki na wyjazd z Madrytu.

Madryt, 7. 10. (PAT). Ambasador ZSRR. w imieniu organizacyj robotniczych sowieckich zaproponował premierowi hiszpańskiemu przewóz do ZSSR rannych z armii republikańskiej z pokryciem wszelkich kosztów.

Przygnębienie w Madrycie

Rabat, 7. 10. (PAT). Komunikat nadany o godz. 13.30 przez radiostację w Sewilli donosi, że na froncie Toledo panuje względny spokój. W Madrycie wywołała wielkie przygnębienie wiadomość o stracie 2.500 rządowych żołnierzy podczas zdobycia Toleda, powodując równocześnie zmniejszenie się napływu ochotników do milicji. Bombardowanie Madrytu przez lotników powstańczych wyrządziło w mieście poważne szkody. Trwało ono 2 godziny, podczas których nie pojawił się żaden samolot rządowy. Rząd madrycki, twierdząc, że jest panem sytuacji, stara się za wszelką cenę przeszkodzić przedostaniu się do stolicy wiadomości o faktycznym stanie ruchu powstańczego.

FORTYFIKACJA STOLICY.

Madryt, 7. 10. (PAT). Otwarto kredyt w sumie 5 milionów pesetów na fortyfikację Madrytu.

Fala represyj przeciw socjalistom w Gdańsku

Gdańsk, 7. 10. (PAT.) Gdańska policja polityczna przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród socjalistów gdańskich. W dniu 6 bm. aresztowano posłankę do Volkstagu p. Gertrudę Mueller, b. posłankę Plaetchner, posła Godan, prezesa socjalistycznego związku młodzieży robotniczej oraz robotniczego związku sportowego p. Thomata, przy czym ten ostatni po przesłuchaniu został zwolniony.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu przywódcy stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku posła Brilla oraz posłów socjalistycznych redaktorów „Danziger Volkstimme" Brosta, Webera i Thomata oraz Woritza i Toepfera, szukając broni, której jednak nie znaleziono. Władze gdańskie poszukują ponadto posłów Brilla i Webera, których podczas rewizji w mieszkaniach nie zastano.

Wczoraj przed południem odbyć się miało w Gdańsku zebranie delegatów socjalistycznych. Zebranie zostało jednak odwołane przez organizatorów. Policja nie wiedząc nic o odwołaniu zebrania, przybyła na miejsce z zamiarem przeprowadzenia szeregu aresztowań, które nie doszły jednak do skutku, ponieważ żaden z uczestników zapowiedzianego zebrania nie zjawił się.

Zatarg między Greiserem a Försterem?

Warszawa, 7. 10. (Telef.) Agencja Press donosi z Gdańska: W kołach politycznych słychać, że między gauleiterem partii hitlerowskiej Försterem a prezydentem senatu Greiserem przyszło do nieporozumień. Nieporozumienia te, mające podobno głębsze podłoże, uwydatniły się na tle dalszej taktyki w stosunku do Ligi Narodów. Förster prze do radykalnych posunięć, prezydent Greiser wypowiada się natomiast za większą ostrożnością, nie tylko wobec Ligi Narodów ale i wobec Polski. Nieporozumienia przybrały tak ostry charakter, że mówi się o bliskim ustąpieniu Greisera ze stanowiska prezydenta senatu. Kandydatem Förstera na prezydenta jest przewodniczący gdańskiego Volkstagu z ramienia partii hitlerowskiej poseł Beil.

Aresztowanie Polaka

Mor. Ostrawa, 7. 10. (PAT). Żandarmeria czeska aresztowała w Końskiej na Śląsku Cieszyńskim obywatela polskiego Jerzego Smelika na podstawie ustawy o ochronie republiki. Aresztowany przebywa obecnie w więzieniu w Morawskiej Ostrawie. Władze sądowe odmawiają ujawnienia za jaki czyn Smelik został aresztowany, zasłaniając się tym, że śledztwo nie jest jeszcze ukończone.

— (o-o) —

Organizacja rządu narodowego

Burgos, 7 października (PAT). Havas donosi, że opublikowano orędzie o organizacji nowego rządu powstańczego.

Jest nim reżim totalny z wyposażonym w pełnię władzy szefem rządu na czele. Poza tym rząd składa się z fachowców.

Nowy rząd, który zastąpił dawną „Juntę" w Burgos zorganizowany jest, jak następuje: Na czele stoi generał Franco, jako głowa państwa. Zależy od niego bezpośrednio 6 urzędów: 1) sekretariat generalny głowy państwa, na którego czele znajduje się brat generała Mikołaj Franco; 2) sekretariat spraw wojskowych z generałem Gil Yuste na czele; 3) sekretariat spraw zagranicznych pod kierownictwem Francisco Serrat; 4) „Junta fachowa" pod kierownitwem Fidel d'Awila; 5) gubernator generalny w osobie generała Francisco Fermoso.

Wreszcie utworzono sekretariat do spraw prasy i propagandy, podległy sekretariatowi głowy państwa i sekretariatowi spraw zagranicznych.

„Junta fachowa" składa się z 7-miu komisyj: finansów, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, oświaty i robót publicznych oraz poczt i telegrafów. Wspomniana „Junta" będzie w pewnym sensie wykonywała pracę ustawodawczą, przy czym będzie mogła przedsiębrać samodzielne decyzje w sprawach drugorzędnej wagi.

Gubernator generalny wraz z gubernatorami odnośnych prowincyj będzie zajmował się sprawami administracyjnymi, przy czym będzie utrzymywał kontakt z reprezentacjami ludności poszczególnych prowincyj. Reprezentacje prowincjonalne mają przybrać w przyszłości charakter zawodowy na wzór ustrojów korporacyjnych. Na razie pochodzą one z wyborów.

Powyższa organizacja stanowi rodzaj schematu przyszłego ustroju Hiszpanii i będzie mogła w przyszłości ulegać zmianom, co zresztą orędzie zapowiada.

Konieczność emigracji mas żydowskich

przedstawił w Genewie min. Komarnicki

Genewa, 7. X. (PAT.) Rozwinięcie stanowiska rządu polskiego w sprawie konieczności emigracji żydowskiej z Polski, o czym mówił już w poniedziałek wiceminister Rose na komisji gospodarczej Ligi, stanowi wtorkowe przemówienie stałego delegata Polski przy Lidze Narodów min. Komarnickiego na komisji 6-tej, obradującej nad sprawą mandatów. Min. Komarnicki oświadczył m. innymi:

To niezmienne stanowisko mego rządu określone jest dwoma czynnikami, posiadającymi życiowe i istotne znaczenie dla mego kraju. Pierwszym z nich jest przeludnienie Polski i wywołana konieczność emigracji dla mas żydowskich, które ze względu na swą strukturę ekonomiczną z trudem mogą dostosować się do społecznej ewolucji, odbywającej się w Polsce współczesnej. Zagadnienie to nie istnieje w analogicznej postaci w Europie centralnej lub zachodniej, a opinia Zachodu wie o tym zagadnieniu bardzo mało, albo wcale.

Po tym, co powiedziałem, mówił min. Komarnicki, koledzy moi łatwo będą mogli pojąć, że rząd Polski śledzi z napiętą uwagą bolesne wypadki, rozgrywające się w Palestynie i żywi nadzieję, iż wypadki te nie będą miały żadnego wpływu na rozwój Palestyny i nie pomniejszą one w niczym roli, jaką kraj ten winien odgrywać dla narodu żydowskiego. W związku z tym mówca zauważa, iż rząd polski stwierdził z zadowoleniem, iż rząd brytyjski w następstwie ostatnich zaburzeń nie zahamował emigracji do Palestyny. Rząd polski jest głęboko przeświadczony, że decyzja ta zostanie utrzymana.

Uważając wprawdzie Palestynę za naturalny teren emigracyjny dla żydów, sądzimy jednak, iż jest rzeczą niezbędną zauważyć, iż Liga Narodów powinna coraz więcej zwracać uwagi na rosnącą wciąż konieczność znalezienia innych terenów emigracyjnych dla olbrzymiego rezerwuaru ludności żydowskiej, mieszkającej w Europie środkowej i wschodniej. Konieczność ta, która już jest przedmiotem poważnych dyskusyj w pewnych kołach żydów w Polsce, wywołując przychylny i sympatyczny oddźwięk w polskich sferach rządowych, nie powinna być bagatelizowana i ignorowana przez Ligę Narodów, powołaną przecież do rozstrzygania zagadnień tego rodzaju, które są typowymi zagadnieniami o charakterze międzynarodowym.

Jeżeli delegacja polska pozwoliła sobie zwrócić uwagę Zgromadzenia Ligi Narodów na tę sprawę zarówno w debatach 2-giej komisji, jak i tutaj — na terenie komisji 6-tej, to uczyniła to dlatego, że aspekty demograficzne i gospodarcze zagadnienia emigracyjnego są dla naszego kraju konieczności życiową.

Zdaję sobie całkowicie sprawę — oświadczył w zakończeniu min. Komarnicki — że Liga Narodów może działać etapami i dlatego zastrzegam sobie możność złożenia Lidze Narodów we właściwej chwili propozycji bardziej konkretnych i rozległych.

Dalsza dyskusja na komisji mandatowej

Genewa, 7. 10. (PAT). Po mowie delegata polskiego przemówił przedstawiciel Iranu p. Sepahoodi, ktry wyraził nadzieję, że traktat z Syrią zabezpieczy prawa cudzoziemców zamieszkujących ten kraj. Delegat Turcji min. Aras wyraził nadzieję, że w Palestynie zostanie niebawem przywrócony porządek oraz, że bezstronne stosowanie postanowień wynikających z deklaracji Balfoura zapewni poszanowanie praw wszystkich czynników za interesowanych. Delegat Czechosłowacji Osuski wyraził imieniem państw Małej Ententy żal z powodu zaburzeń palestyńskich oraz podniósł doniosłą rolę Palestyny jako terenu emigracyjnego dla żydów, zamieszkujących obecnie pewne kraje.

W dalszej debacie przemawiali: delegat Holandii, Irlandii, Afryki Południowej, delegat Francji oraz przedstawiciel W. Brytanii lord Cranborne, który wypowiedział się przeciw zwołaniu nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej. Ponadto lord Cranborne podziękował delegatom za słowa, w których dali oni wyraz zrozumieniu ciężkiej sytuacji W. Brytanii w Palestynie.

Przed pogrzebem premiera Węgier

Monachium, 7. 10. (PAT). W środę w godzinach przedpołudniowych były wystawione zwłoki premiera Goemboesa w b. cesarskiej rezydencji. O godz. 16-tej odbyły się w kościele ceremonie, po których nastąpiły żałobne uroczystości dla armii niemieckiej. O godz. 21-ej zostały zwłoki uroczyście przewiezione na dworzec główny, skąd o godz. 22.23 odjechały normalnym pociągiem przez Wiedeń do Budapesztu.

Budapeszt, 7. 10. (PAT). Śmierć premiera Goemboesa przypadła na dzień, w którym Węgry obchodzą żałobę po 13 przywódcach węgierskich walk wolnościowych, straconych 6 października 1849 r. Na wszystkich budynkach miasta wywieszone są flagi żałobne. Przedstawienia w teatrach i kinach zostały na znak żałoby zawieszone. Dzienniki wieczorne ukazały się w żałobnych obwódkach, przynosząc obszerne opisy choroby oraz życiorys zmarłego premiera.

Przed śmiercią zmarły premier pogodził się ze swym nieprzyjacielem

Budapeszt, 7. 10. (PAT). **Obecnie po zgonie premiera Goemboesa wyszło na jaw, że przed wyjazdem do sanatorium do Niemiec zaprosił on do siebie dawnego najbliższego swego przyjaciela, a ostatnio zdecydowanego wroga politycznego, przywódcę partii drobnych rolników Eckhardta, z którym się pogodził, ustalając wspólnie z nim szczegóły akcji, poprzedzającej reformę ordynacji wyborczej.**

Specjalna delegacja polska na pogrzeb

Warszawa, 7. 10. (Telef.) Na pogrzeb premiera Węgier Gömbösa wyjechać ma do Budapesztu **specjalna delegacja Polski, w której wezmą** również udział przedstawiciele wojska, gdyż zmarły minister był do ostatniej prawie chwili ministrem spraw wojskowych. Poza tym Rząd reprezentowaé będzie na uroczystościach żałobnych poseł R. P. w Budapeszcie.

Kondolencje P. Prezydenta R. P

Warszawa, 7 października. (PAT.) W związku ze zgonem premiera Węgier **p. Prezydent R. P.** wysłał do regenta Horthy'ego następującą depeszę:

„J. E. admirał Horthy, regent Węgier. — Budapeszt.

Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie premiera Gömbösa przez co Węgry utraciły jednego z najznakomitszych swych obywateli, a Polska — wypróbowanego przyjaciela, proszę przyjąć wyrazy mego najszczerszego współczucia **wraz z zapewnieniem o żywym udziale narodu polskiego w żałobie narodu węgierskiego.** (—) Ignacy Mościcki".

Oprócz tego zostały wysłane na ręce min. Daranyi'ego sprawującego funkcje prezesa rady min. depesze od **premiera Składkowskiego, min. Becka, min. Kasprzyckiego, min. Świętosławskiego, min. Kościałkowskiego** i p. prezydenta m. Warszawy. Towarzystwo polsko-węgierskie w Warszawie wysłało kondolencje oraz deleguje swego przedstawiciela na pogrzeb.

Marszałek Senatu A. Prystor oraz marszałek Sejmu S. Car wysłali depesze kondolencyjne do przewodniczących węgierskich izb parlamentarnych.

Znoszenie nabożeństw w języku polskim na Śląsku Opolskim

Warszawa, 7. 10. (Telef.) Agencja Press donosi z Katowic: **Na Śląsku Opolskim nie ustaje akcja niemiecka** za zniesieniem nabożeństw **w języku polskim.** W parafii Maciejów pod Zabrzem i w Miechowicach nabożeństwa polskie zostały zniesione od 1 października. Mimo protestów organizacyj polskich w Niemczech akcja za zniesieniem nabożeństw polskich prowadzona jest w wielu innych parafiach Śląska. Parafianie zmuszani są przez hitlerowców presją i groźbą szykan do podpisywania petycyj o zniesienie nabożeństw polskich.

Legion Młodych i O. M. P. a płk. Sławek

Warszawa, 7. 10. (Telef.) Omawiając odbyte ostatnio w Warszawie 2 zjazdy młodzieży obozu prorządowego, mianowicie Legionu Młodych i Obozu Młodzieży Pracującej „Goniec Warszawski" zwraca uwagę na antysemickie zbarwienie powziętych uchwał i na to, że w czasie obrad zjazdu wielu mówców ostro krytykowało bezideowość sanacji, co zdaniem ich wpędziło Polskę na bezdroża. **Uchwały te** — pisze „Goniec Warszawski" — **jak również wygłoszone przemówienia oznaczają bunt młodzieży sanacyjnej przeciwko czynnikom decydującym w sanacji.**

Krążą pogłoski, że za kulisami obu tych zjazdów i powziętych uchwał kryje się płk. Sławek. Faktem jest, że osoby wybrane do zarządu, zarówno Legionu Młodych jak i O. M. P. należą do rzędu najbliższych współpracowników dawnego dyktatora BBWR. Jako takich z Legionu Młodych należy wymienić komendanta głównego p. Bociańskiego, a z O. M. P. płk. Jur-Gorzechowskiego, p. Malinowskiego, p. Połońskiego, posłów Hoppo i Bielskiego. Osoby poinformowane twierdzą, że tym nagłym zwrotem ku nacjonalizmowi i antysemityzmowi płk. Sławek chce odzyskać utracone wpływy.

Akcja urzędników państw. i kolejarzy o poprawę bytu

Warszawa, 7. 10. (Tel.). **Związki i organizacje urzędnicze zapowiedziały podjęcie akcji o reformę ustawy uposażeniowej** z r. 1933, uważają ją bowiem za szkodliwą pod względem społecznym i ujemną pod względem gospodarczym. **Do akcji urzędników przyłączyli się pracownicy Polskich Kolei Państwowych,** których pobory uregulowane zostały również w r. 1933 ku niezadowoleniu ogółu kolejarzy. **Przedstawiają oni cyfry, ilustrujące położenie materialne pracowników kolejowych.** Z cyfr tych wynika, że na 141.206 pracowników etatowych przeszło 139.000 osób pobiera uposażenie poniżej 300 zł. miesięcznie. Pracowników o poborach do 150 zł. miesięcznie posiadają koleje państwowe 87.000, co stanowi 62% ogółu etatów kolejarzy. Tylko 1.25% zatrudnionych na kolejach etatowych pracowników pobiera ponad 300 zł. miesięcznie. Sytuację pogarsza wstrzymanie awansów, względnie przeprowadzenie ich w bardzo skromnych rozmiarach.

—ooo—

Ile materiałów wybuchowych skradziono w Pychowicach

Kraków, 7. 10. W związku z niepokojącymi pogłoskami o kradzieży materiałów wybuchowych, której dokonano w nocy z dnia 29 na 30 września b. r. z magazynu wapienników i kamieniołomów w Pychowicach pod Krakowem, Urząd Wojewódzki Krakowski podaje do wiadomości, że jak wykazały dochodzenia, pierwotne pogłoski o kradzieży dużej ilości materiałów wybuchowych okazały się **nieprawdziwe.** Ustalono bowiem, że skradziono jedynie **8 kg. amonitu, 27 kg. saletry, 5 kg. lontu i 70 sztuk spłonek, ogólnej wartości około 70 zł.** — Z polecenia Urzędu Wojewódzkiego zostały zarządzone komisyjne dochodzenia na miejscu przy współudziale **delegata Okręgowego Urzędu Górniczego** w Krakowie dla zbadania, czy magazyn przeznaczony do przechowywania materiałów wybuchowych w wapiennikach w Pychowicach był odpowiednio zabezpieczony zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Dochodzenia, celem wykrycia sprawców kradzieży prowadzone są przez organa Policji Państwowej, wynik ich jednak ze względu na toczące się śledztwo nie może być podany do publicznej wiadomości.

—oo—

Przedstawiciel Polski o zagadnieniu uchodźców

Genewa, 7. 10. (PAT). Na posiedzeniu komisji 6-tej Zgromadzenia podczas dyskusji **nad sprawą uchodźców zabrał dziś m. in. głos delegat Polski radca Fryling,** który oświadczył, **że delegacja polska przyjęła z najwyższym zainteresowaniem do wiadomości raport prezydenta Komitetu Nansenowskiego oraz wysokiego komisarza dla uchodźców z Niemiec. Sprawa uchodźców szczególnie interesuje Polskę, na której terytorium znajdują się dziesiątki tysięcy uchodźców i której sytuacja geograficzna zmusza ją do śledzenia sprawy ze specjalną uwagą.** P. Fryling wysunął następujące postulaty: 1) uchodźcy nie powinni być kierowani do krajów, gdzie panuje bezrobocie, 2) **niektóre kategorie uchodźców nie powinny być wysyłane do krajów, gdzie istnieją już skupienia ludności tej samej narodowości, albowiem zgęszczenie tej samej ludności na pewnych terenach naruszyłoby równowagę demograficzną i społeczną** istniejącą w danym kraju, 3) międzynarodowe organa dla uchodźców winny współpracować z wszystkimi organizacjami uchodźczymi w stosunku proporcjonalnym do ludności, jaką organizacje te reprezentują.

Obiad u min. Komarnickiego

Genewa, 7. 10. (PAT.) Delegat R. P. przy Lidze Narodów i pani Komarnicka wydali we wtorek wieczorem obiad, na którym obecni byli: p. Morrison podsekretarz stanu w angielskim ministerstwie skarbu, pp. Strang i Stevenson z Foreign Office, hp. Schou, dyrektor sekcji mniejszościowej sekretariatu Ligi Narodów z małżonką, p. Podesta Costa, radca prawny sekretariatu Ligi Narodów z małżonką, delegat Kolumbii przy Lidze Narodów minister Costa du Rels, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Adam Rose, dyr. Gwiazdowski, naczelnik Kulski, radca Fryling i kilku innych członków delegacji polskiej.

9 tomów akt procesu Grzeszolskiego

Warszawa, 7. 10. (Telef.). Dziś w godzinach rannych **przewieziono pod silną eskortą z więzienia w Piotrkowie Trybunalskim do Warszawy Pawła Grzeszolskiego,** bohatera głośnego procesu trucicielskiego. Grzeszolski osadzony został w więzieniu mokotowskim w oddzielnej celi. Aczkolwiek rozprawa apelacyjna rozpocznie się dopiero w dniu 23 bm. warszawski sąd apelacyjny uwzględnił podanie obrony o wcześniejsze przewiezienie do stolicy Grzeszolskiego, a to w celu umożliwienia mu osobistego wglądu do akt sprawy. Paweł Grzeszolski zgłosił bowiem prośbę, aby zezwolono mu na przejrzenie protokułu procesu przed sądem okręgowym. **Protokuł ten jest bardzo obszerny i obejmuje 505 stron pisma maszynowego, wszystkie zaś akta sprawy urosły już do 9 tomów.** W przyszłym tygodniu Grzeszolski będzie kilkakrotnie sprowadzany do sądu apelacyjnego, gdzie pod do zorem eskorty policyjnej będzie przeglądał akta.

Dwa wyroki śmierci w Rzeszowie

Rzeszów, 7. 10. (PAT.) **Sąd Przysięgłych w czasie ostatniej kadencji wydał dwa wyroki śmierci.** W pierwszym wypadku skazany został St. Tyszka za mord rabunkowy, dokonany w Wielką Sobotę r. b. na 18-letniej służącej J. Walnej. W drugim wypadku skazany został na śmierć niejaki St. Królikowski za podwójne morderstwo, dokonane dn. 1 maja rb. Obrońcy wnieśli kasację, którą jednak Sąd Najwyższy odrzucił. Skazańcy wnieśli prośbę o łaskę do Pana Prezydenta R. P.

——ooOoo——

Prof. M. Zdziechowski laureatem wileńskiej nagrody literackiej

Wilno, 7. 10. (PAT). W dn. 6 b. m. jury, powołane przez Związek Literatów Wileńskich przyznało jednogłośnie doroczną **wileńską nagrodę literacką im. Filomatów prof. Marianowi Zdziechowskiemu, b. rektorowi U. S. B. za całokształt działalności literackiej i w uznaniu szlachetnej pracy całego życia.**

PAUL VALERY PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

Warszawa, 7. 10. (Tel.). W ciągu jesieni oczekiwany jest w Warszawie znany pisarz francuski, członek Akademii Paul Valery. Gość francuski wygłosi ma 2 odczyty publiczne. Jest on prezesem Stowarzyszenia dla kultury i cywilizacji krajów Morza Śródziemnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warzawa, 7. 10. (Tel.). Dewizy: Belgia 89.50; Amsterdam 282.40; Kopenhaga 116.20; Londyn 26.01; N. Jork czeki 531 1/8 Kabel 531 3/8; Oslo 130.65; Paryż 24.88; Stokholm 134.20; Zurych 122.15.

Akcje: Bank Polski 108.00; Węgiel 16.25 Lilpop 14.40; Norblin 62.00; Ostrowiec 31.50; Starachowice 36.75. Tendencja mocna.

Papiery: 3 Poż. Inwest. 1-sza emisja 63.50, serie 77.50; 5 konwersyjna 52.00; 4 premj. dolarowa 47.50; 7 stabilizacyjna 49.50—50.00 ost. drobne.

Zakaz manifestacyj i zebrań w okręgu Paryża

Paryż, 7. 10. (PAT.) **Zajścia, jakie miały miejsce w ostatnią niedzielę między komunistami a członkami dawnego „Croix de Feu",** które tylko na skutek mobilizacji wielkiej ilości służby bezpieczeństwa nie przerodziły się w poważne rozruchy, znalazły swe echo w **rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych, ogłoszonym we wtorek w południe. Rozporządzenia to powzięte po naradzie,** jaka miała miejsce w poniedziałek w prezydium rady **ministrów z udziałem premiera Bluma,** ministra **spraw wewnętrznych Salengro, ministra sprawiedliwości Rucart, prefekta policji Langeron oraz szeregu wyższych urzędników służby bezpieczeństwa** i sądownictwa, zakazuje w Paryżu **i okręgach paryskich wszelkich manifestacyj i zebrań publicznych, mogących wywołać zakłócenie** porządku publicznego.

Labour Party przeciw koncepcji Frontu Ludowego

Londyn, 7. 10. (PAT.) **Na konferencji Labour Party w Edynburgu wniosek o utworzenie frontu wspólnego z komunistami dla walki z faszyzmem odrzucono większością 1 miliona 136 tysięcy głosów.**

Porozumienie reksistów z nacjonalistami flamandzkimi

Bruksela, 7. 10. (PAT.) Ostatnie przesunięcia na terenie życia politycznego wskazują na to, **że nacjonaliści flamandzcy są skłonni do porozumienia z reksistami, celem stworzenia wspólnego frontu opozycyjnego w parlamencie.** Reksiści w swoim programie ustosunkowują się życzliwie do separatystów flamandzkich, co może ułatwić to porozumienie. Poza parlamentem reksiści szukają poparcia organizacji b. kombatantów, U. F. A. C. Nie wydaje się jednak, aby rozmowy reksistów z przedstawicielami b. kombatantów mogły doprowadzić do porozumienia, gdyż U. F. A. C. nie jest zdecydowany do zaangażowania się na terenie politycznym.

—— ooo ——

Inicjatywa Polski w Genewie

A jednak nie należy nigdy tracić wiary w zdolność człowieka do nawrócenia się pod wpływem rozsądnych argumentów, — mówi sobie z pewnością czytelnik dzienników, gdy się wgłębia w czytanie sprawozdań z mów p. wicemin. Rosego i p. min. Komarnickiego w Genewie.

Zapewniali nas żydzi i nie żydzi, że obóz „sanacji" jest pogrążony w filosemityźmie, a tymczasem p. wicemin. Rose i p. min. Komarnicki postawili w Genewie zagadnienie żydowskie Polski w sposób, który może co do formy budzić nasze zastrzeżenia, lecz nie co do swej istoty.

Zgłaszając bowiem pretensje Polski do terenów dla imigracji i do udziału w udostępnianiu narodom zamorskich surowców, oświadczyli dwaj przedstawiciele Polski, że terenów tych Polska potrzebuje przede wszystkim dla odprowadzenia nadmiernej ilości żydów ze swego terytorium. Oświadczenie to złożyli delegaci Polski w formie może zbyt łagodnej i powściągliwej; niemniej jednak przez sam fakt wysunięcia tej sprawy na forum międzynarodowe zasłużyli sobie na uznanie całego polskiego narodu; podjęli akcję prawdziwie patriotyczną.

Jest to tym bardziej znamienne, że — przyznajemy się otwarcie — nie spodziewaliśmy się tego wystąpienia ze strony właśnie obecnego rządu... Ale — czy inicjatywa polska może liczyć na powodzenie?

TO JUŻ NIE FOLKLOR.

Sprawa żydowska w Polsce jest dziś za granicą inaczej traktowana, niż dawniej. Niż n. p. bezpośrednio po wojnie, w okresie różnych „misyj" zagranicznych, kiedy Europa i Ameryka każdy naturalny wysiłek lub głos w Polsce na rzecz spolszczenia życia gospodarczego uważała za dażność do pogromów i wyraz nienawiści do żydów... I inaczej, niż jeszcze przed paroma laty.

Dawniej, kiedy Francuz przyjeżdżał do Polski, n. p. do Krakowa, to się pytał naprzód o „sławny Kaźmierz" i interesował się żydami, jako folklorem; tak samo jak góralami z Podhala, lub barwnymi strojami z Łowickiego. Dziś już wie, że folklorystyczna strona nie stanowi, jeśli chodzi o żydów, całego problemu. Wie, że żydzi opanowali handel i przemysł Polski, i że stanowią w organiźmie narodu polskiego element obcy rasowo i kulturalnie. Dziś „Journal des Debats" i elegancki „Figaro" podziela poglądy Polaków o konieczności żydowskiej emigracji, a bracia Tharaud w niedługim czasie wyjaśnią czytelnikom „l' Echo de Paris", że Polska może być silną tylko po pozbyciu się żydów ze swego terytorium.

Francuza w ogóle nie jest tak trudno przekonać o żydowskim niebezpieczeństwie, trudniej — Anglika. Ale i jego można pozyskać dla tego poglądu. — Anglik myśli powoli, ale solidnie. A polska racja stanu w tej sprawie jest bardzo solidna.

STATYSTYKA.

Poza tym nie myślimy ukrywać, że III Rzesza — nawet mimowoli — oddaje nam w tej sprawie cenną usługę. Jeśli — mówi sobie myślący Europejczyk — 600 tysięcy żydów niemieckich wywołało taką niezwykłą reakcję w postaci hitleryzmu, to cóż mają mówić Polacy ze swoimi 3½ milionami żydów?

W tych dniach (3. X.) „Der Angriff" pisał:

„Co dziesiąty obywatel Polski jest żydem. Co trzeci mieszkaniec Warszawy, stolicy Polski, — Lwowa i Łodzi jest żydem; na wschodzie Polski są miasta w których na 9 żydów wypada 1 nieżyd. W roku akademickim 1934/5 zapisało się w wyższych uczelniach 17 proc. studentów mojżeszowego wyznania; liczba mniej lub więcej „zasymilowanych" żydów nie da się ująć. W Izbie Adwokackiej Lwowa w r. 1930. było tylko 30 proc. nie-żydów".

Niemców nie ma w Lidze Narodów. Ale prasa niemiecka ma wielu czytelników poza granicami swego kraju.

Postawienie sprawy żydowskiej w Polsce na terenie międzynarodowym wymaga od nas rozwinięcia akcji silnej, a dobrze zorganizowanej w Europie na rzecz „exodusu" żydów z naszych terenów. Akcja ta winna operować przede wszystkim statystyką. Każdy, nawet wolno myślący Anglik, w końcu zrozumie polski „antysemityzm", gdy sobie uprzytomni rozmiary żydowskiego zalewu w Polsce, — gdy się spyta, co by sam zrobił, gdyby w Londynie co trzeci człowiek był żydem, oczywiście nie w typie lorda Samuela, ale w typie naszego straganiarza jarmarcznego z placu Kercelaka, lub w typie brudnego chałaciarza z jego „kulturą", antychrześcijańską i wschodnią? Oto pytanie, które trzeba kłaść Europie w uszy! Operujmy przede wszystkim statystyką!...

Prasa żydowska pokpiwa sobie z inicjatywy polskiej w Genewie. Pyta złośliwie, które z państw zechce oddać Polsce swoje kolonie?... Nie jesteśmy takimi pesymistami. Świat ulega ewolucji. Zanosi się na wielkie zmiany, także w dziedzinie kolonialnych posiadłości. Nie będzie łatwo Polsce dostać się do stołu, przy którym decydować się będzie o nowym podziale kolonij. Ale, czy to będzie niemożliwe? Zresztą jest jeszcze pytanie, czy do tego celu potrzebne będą Polsce jej własne kolonie? Przecież, jeśli chodzi o samą emigrację żydów z Polski, to bardzo chętnie odstąpimy ich n. p. francuskiej kolonii. Byle tylko wyszli!

NIE TYLKO PALESTYNA.

P. min. Komarnicki oświadczył w Genewie, że, wprawdzie Palestyna jest „naturalnym terenem emigracyjnym dla żydów", ale sama Palestyna nie wystarczy; trzeba szukać jeszcze innych terenów.

Nie wiemy, jak żydzi zareagują na ten pogląd. Dotąd uznawali emigrację tylko do Palestyny i odrzucali wszelkie projekty emigracji na inne tereny. Muszą jednak w końcu zrozumieć, że, jeśli mają wyemigrować z Polski, to emigrować muszą także do innych krajów, czy kolonij. Palestyna ich nie zmieści, a choćby zmieściła, to nie wyżywi.

Zresztą winni sobie przypomnieć, że byli najprawowierniejsi syjoniści, którzy chcieli „exodus" żydowski kierować do innych, poza Palestyną, krajów. A do nich należy sam wielki Teodor Herzl, który swój „syjonizm" zaczął od pomysłu wyprowadzenia żydów do Południowej Ameryki... Południowa Ameryka, Afryka, Azja, czy Australia, — to już sprawa drugorzędna. W każdym razie żydzi muszą wyjść z Polski do Palestyny, ale i poza Palestynę.

Inicjatywę polskiego rządu przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości. Teraz zaś chodzi o to, by jej zapewnić powodzenie. Sądzimy, że w tej akcji każdy rząd Polski znajdzie poparcie całego polskiego narodu.

J. P.

Przegląd prasy...

Organizacja p. Koca i dwa „fronty"

Pos. Wojciechowski w wywiadzie udzielonym "Dziennikowi Polskiemu" (Lwów) przeczy, jakoby miał powiedzieć, że obóz p. Koca będzie obejmował wszystkich od P.P.S. do Stronnictwa Narodowego.

„Powiedziałem — oświadcza — że przyszła organizacja będzie miała charakter powszechny i obejmie wszystkich Polaków, ale ani słowem nie wspomniałem o żadnych partiach".

Inną wersję tego przemówienia — jak wiadomo — podała prasa opozycyjna... W związku z tym „Wieczór Warszawski" rozprawia się z próbami stworzenia czegoś pośredniego między P.P.S., a Stronnictwem Narodowem.

„Wszystko to jest — oświadcza — bałamucenie się polityczne. Dwa wielkie fronty zbliżają się coraz więcej ku sobie do walnej rozprawy. Więc w centrum nie ma miejsca na większe masy. Może się w nim zmieścić co najwyżej kilka kanap i stolczków z herbatką".

Chłopi i żydzi

„Nowy Dziennik" polemizuje z oświadczeniem ajencji „Iskra" o konieczności emigracji żydowskiej w liczbie 80 tysięcy osób rocznie.

„Wynikałoby — pisze „Nowy Dziennik" — z tego, że 1) Chłopi muszą emigrować do miast i 2) żydzi muszą opróżnić miasta, by zrobić miejsce dla chłopów. Wyczuwa się tu wyraźnie junctim między koniecznością emigracji żydów z Polski i koniecznością emigracji chłopów do miast. Zdaniem półoficjalnej agencji nie ma zatem potrzeby emigracji w skali ogólno-polskiej, ale wyłącznie w odniesieniu do ludności żydowskiej. Niechby już żydzi poszli won, a miasta w tej chwili zatrudnią 8 milionów bezrobotnej ludności chłopskiej!

Z takim argumentem szkoda jechać do Genewy. Żyjemy pod szklanym kloszem i każdy obserwator zagraniczny może łatwo zbadać przyczynę „wadliwej struktury gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce". Każdy nieuprzedzony obserwator da się o wszystkim innym raczej przekonać, niż o tym, że emigracja 3 i pół miliona ludności żydowskiej, stanowiącej rdzeń życia gospodarczego Polski i ośrodek miast — stworzy możliwość absorbcji 8 milionów chłopów w miastach".

A więc — pomimo ukrytą myśl organu syjonistycznego — *niech żydzi zostaną w polskich miastach!...* I „Nowy Dziennik" naprawdę sądzi, że się z tym Polacy pogodzą?

„Warszawski Dziennik Narodowy" oświadcza na marginesie kolonialnych wystąpień przedstawicieli Polski w Genewie:

„Żydzi emigrować z Polski wcale nie chcą i nie zamierzają dobrowolnie porzucić swoich dawnych planów uczynienia dla siebie z naszego kraju głównej podstawy terytorialnej. Dlatego też zdobyć kolonie wcale jeszcze nie oznacza pozbyć się żydów.

Pozbycie się ich nie jest uzależnione od terenów kolonizacyjnych. Zależne jest ono przede wszystkim od podstawy społeczeństwa i polityki państwa. Żydów bowiem trzeba zmusić do masowego wychodźtwa, dopóki zaś ono nie zostanie dokonane, należy ich pozbawić dotychczasowej pozycji w kraju i ściśle izolować od naszego społeczeństwa.

O tym należy pamiętać, kiedy się mówi o naszych słusznych żądaniach, zgłoszonych do Ligi Narodów i o argumentach użytych dla ich poparcia".

„Endek umiera"

Organ p. Sławka, „Jutro Pracy", wysnuwa z wyborów w Łodzi wniosek, że „stara endecja" już skończona, a na scenę wkracza „młoda".

„Resztki tego frontu (starej „endecji") — pisze „Jutro Pracy" — jeszcze są. Jeszcze w okolicach „Kuriera Warszawskiego" i „Warszawskiego Dziennika Narodowego", jeszcze są i po dawnemu z niesłabnącą energią walczą z nieistniejącymi już sanatorami. Jeszcze jest i żyje ta prowadzona przez masonów(?) a walcząca z masonerią i instruowana przez żydów(!?) a żyjąca z antysemityzmu kategoria ludzi. Na rogu ulicy Karowej i Krakowskiego Przedmieścia dokonywują się owe cuda. Ale owe cuda i cudeńka mają już niewielkie znaczenie. To już są pogrobowcy. Pośród żywych, endeków już nie widać.

Endek umiera... Pochowajmy go, wykreślmy z terminów żywych. Niech się nie placze pośród żywych, niech nie straszy i nie zniekształca prawdziwego oblicza kształtujących się formacyj".

Czy nie za wcześnie myśleć o pogrzebie, kiedy ten "endek" ciągle działa, jak to zresztą sama prasa rządowa stwierdza codziennie?

P. Irzykowskiego argumenty

Nowa pisownia nie spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem. Pojawiły się też krytyki podręcznika prof. Nitscha. Krytykom odpowiada p. Irzykowski w „Pionie". ale — jak?

„Nitsch — pisze — przemawia jakby do posłusznych studentów. a tu trzeba łopatą nie tylko do głowy, ale i czasem dać po tyłku".

A potem p. Irzykowski pisze:

„Ponieważ Komitet jeszcze się nie rozwiązał i nad szczegółami pracować ma jeszcze prawo, można się spodziewać, że jeszcze to i owo weźmie na warsztat".

„Weźmie na warsztat"... Więc pewnie coś zmieni ze swoich uchwał. Boimy się, by ktoś złośliwy nie odwrócił tej zachęty do „dawania w tyłek"... w kierunku p. Irzykowskiego.

Nowy zatarg Chin z Japonią

Na Dalekim Wschodzie znowu wybuchł groźny zatarg centralnego rządu chińskiego z Japonią, który może doprowadzić — w razie dalszego zaognienia — do powtórzenia zbrojnego starcia w r. 1932 w Szanghaju. Według ostatnich wiadomości, w Chinach północnych wzmocniono garnizony japońskie, a do Szanghaju przybyły pancerniki, które wysadziły na ląd marynarzy, mających czuwać nad bezpieczeństwem obywateli japońskich.

Przyczyną bezpośredniego obecnego zatargu jest **zabicie kilku obywateli japońskich w różnych miejscowościach Chin** oraz marynarza w czasie bójki w Szanghaju. Niewątpliwie doszło do tego na skutek agitacji antyjapońskiej, prowadzonej w całych Chinach przez nacjonalistów. W Chinach — jak wiadomo — nigdy nie sympatyzowano z Japonią. Ostatnio zaś po zwycięstwie rządu centralnego nad Kantonem, gdy nastąpiła do pewnego stopnia konsolidacja sił wewnętrznych, wzmógł się znacznie ruch antyjapoński. 18-go września obchodzono na terenie całego kraju **piątą rocznicę żałoby narodowej po stracie Mandżurii.** Obchody były urządzone mniej okazale, niż w latach poprzednich i nie tak ostro występowano przeciw Japonii; niemniej jednak poważne demostracje zorganizowano w Pekinie, Nankinie i Szanghaju. Wygłoszono liczne mowy skierowane przeciw Japonii i domagano się wprowadzenia **bojkotu towarów japońskich** w odpowiedzi na olbrzymi ich przemyt przez północne granice z Korei i od strony morza.

Zrozumiałą jest rzeczą, że coraz silniejsza pozycja centralnego rządu chińskiego i scementowanie sił wewnętrznych przez Czan-Kaj-Szeka nie sprzyjają zamiarom **Japonii, która za wszelką cenę dąży do opanowania rynku chińskiego** i do uzależnienia tego kraju od polityki japońskiej. Istnieją bowiem trzy czynniki, które zmuszają Japonię do szukania nowych dróg w Chinach i na kontynencie azjatyckim. Pierwszy, to — brak surowców, który dałby się jeszcze silniej odczuć Japonii w razie jakiejkolwiek wojny; drugi to — potrzeba zbytu towarów w krajach zależnych, a więc poddanych wpływom Japonii; a trzeci to — nadmierny przyrost (rocznie przeszło milion) ludności, dla której szuka się terenów osiedleńczych w Chinach. Japonia wreszcie chciałaby wyjaśnić i ugruntować swoją pozycję w Chinach, **zanim dojdzie do starcia z Rosją Sowiecką**, która wzmacnia swe garnizony na Dalekim Wschodzie, tworzy bazy lotnicze i przebudowuje linie kolejowe do potrzeb strategicznych.

Zabicie więc kilku obywateli japońskich w rozruchach jest dla Japonii **właściwie** tylko pretekstem do większej akcji. Możnaby przecież domagać się odszkodowania dla rodzin zabitych, a Chiny z pewnością zapłaciłyby wszelką kwotę, byle tylko uniknąć starcia.

Japończycy widzą coraz lepiej, że Chiny wzmacniają się z każdym miesiącem i na każdym polu życia państwowego i społecznego. Między innymi **Chiny wprowadziły we wrześniu pobór rekruta**, który to fakt można uważać za przełomowy w dziejach Chin, zdanych dotychczas w tym względzie na łaskę gubernatorów i generałów. **Rozumieją** też dobrze Japończycy, że wcześniej czy później przyjdzie czas, kiedy nie będzie można tak łatwo urządzać desantu w Chinach i zmieniać czy translokować garnizonów japońskich w miastach chińskich. Moment tych zmian — według dotychczasowych wyników prac Nankinu — zbliża się dość szybko. Chinom pomagają w tym mocarstwa zagraniczne: Niemcy i Anglia i Sowiety. A wszystko jest skierowane przeciwko Japonii odosobnionej na arenie politycznej i zdanej wyłącznie na swe siły.

Obecnie więc Japończycy wykorzystując sytuację, wysuwają nowe żądania i domagają się znacznych ustępstw ze strony Chin. Twierdzą, że zakaz bojkotu towarów japońskich, nadanie autonomii północnym prowincjom, ukrócenie propagandy antyjapońskiej oraz rewizja stawek celnych — mogłyby wpłynąć na zlikwidowanie obecnego zatargu i polepszenie stosunków chińsko-japońskich.

Przypuszczać należy, że **tym razem nie dojdzie do tak poważnego starcia, jak w r. 1932 w Szanghaju**, i że postawione żądania to tylko próbny balon Japonii, która chce zbadać swą pozycję w Chinach? A może uderzając w stronę południową Chin, chce Japonia jeszcze mocniej usadowić się w północnych prowincjach? W każdym razie jest to znowu dalszy krok naprzód przez Japonię na drodze do supremacji na Chinami i nad Azją.

M. BABIŃSKI.

Migawki.

Karność i bezkarność

Byłem onegdaj świadkiem — trochę i uczestnikiem — t. zw. głębszej dyskusji; głębszej, bo miała sięgać głębiej w pewne problemy.

— Co jest główną cechą życia społecznego dzisiaj?

— Co? Karność!... Patrz na Włochy, patrz na Niemcy, patrz na Rosję Sowiecką! Jaka dyscyplina!... Taki Stalin! Bez ceremonii wystrzelał wszystkich, którzy mu dorastali do ramion, — wszystkich, którzy stworzyli Sowiety! I co się mu stało? Nic! Pies z kulawą nogą w Rosji nie zaprotestował! Dyscyplina, panie dzieju! Karność...

— Pozwól, że ci przerwę. Ale ta karność mnie się wydaje bezkarnością. Bezprzykładną bezkarnością. Przecież inaczej tego nazwać nie można, co Stalin wyrabia w Rosji.

— Ja was pogodzę, — powiedział trzeci... Warunkiem bezkarności u „góry“ jest karność u „dołu“. Ot, i wszystko.

I to jest cechą naszych czasów: doskonała synteza karności z bezkarnością! Czy najważniejszą? Nie wiem! Ale uderzającą!

BAYARD.

Radio.

WYSTĘP 13-LETNIEJ PIANISTKI. Dnia 8. X. br. wystąpi przed mikrofonem naszej Rozgłośni 13-letnia Halina Schwarzenberg-Czerny utalentowana pianistka. W programie kompozycje Scarlatti'ego, Bacha, Chopina, Paderewskiego i Debussy'ego.

—— * * ——

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, DNIA 9-go PAŹDZIERNIKA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Muzyka salon. z Krakowa; 12.40 Pogadanka; 12.50 Dziennik południowy; 15: Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa ze Lwowa; 16.30 Koncert z Wystawy Radiowej; 17 Odczyt; 17.15 Dalszy ciąg koncertu z Wystawy Radiowej; 17.50 Encyklopedia mówiona; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; g. 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka; g. 19 Ucieczka — opowiadanie; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Felieton muzyczny; 20 „Werther“ — opera w 4 aktach J. Massenet'a (płyty); W przerwie. Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna; 22.25 Wesoły skecz; 22.24 Muzyka lekka i taneczna zespołu; 23 Program lokalny dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293.5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 8.30 Płyty gramofonowe; 14 Wiadomości gospodarcze lokalne; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Płyty gramofonowe; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16 Skrzynka techniczna; g. 16.10 Pięć minut optymisty; 18.20 Koncert życzeń z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 15.55 Informator turystyczny; 16 Muzyka lekka z płyt; 18.20 Pogadanka; 18.30 Płyty; 18.40 Skrzynka programowa; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1336.0 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Jak spędzić święto; 16 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23—23.30 Muzyka lekka i taneczna w wyk. zespołu W. Tychowskiego.

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń poranna; g. 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; g. 7.30 Płyty; 13 Koncert życzeń z płyt; 13.15 Muzyka operowa z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; g. 15.40 Lekcja polskiego; 15.55 Płyty; 18.20 Jak spędzić święto; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Pogadanka.

Rzeczy ciekawe.

Brydżyści organizują światowy związek

Do tej pory istniały dwie organizacje międzynarodowe brydżystów, a mianowicie „International Contract Bridge Union“ oraz „International Bridge League“. Ostatnio nastąpiło połączenie tych związków w jeden światowy związek pod nazwą „Światowa Unia Brydżystów“. Unia ta składać się będzie z sekcji europejskiej i sekcji panamerykańskiej. Siedzibą jej będzie Haga. Najwyższa władza Unii w postaci „Najwyższej Rady“ składać się będzie z pięciu przedstawicieli sekcji europejskiej oraz pięciu przedstawicieli panamerykańskiej. Prezydentem Rady został Francuz — Raymond Delhaye. Uchwalono, że pierwsze międzynarodowe mistrzostwa w grze w brydża odbędą się w roku 1937 w Budapeszcie. Mistrzostwa będą rozgrywane o puchar Ely Gulberson'a, podobnie jak w tenisie o puchar Davis'a. Obecnie związek liczy 28 milionów członków — graczy w brydża z 45 krajów.

—— 000 ——

WITOLD BIEŃKOWSKI.

Teoria i praktyka

(Rozmowa trzecia).

Pewnego sobotniego popołudnia odwiedził mnie pan X. Obładowany był paczkami i paczuszkami wszelkiego rodzaju, a na moje zapytanie o powód, tak masowych zakupów objaśnił:

— Widzi pan, jutro są imieniny mojej żony. Spodziewamy się kilku osób, wliczając naturalnie i pana. Specjalnie wpadłem tu na chwilę, by jeszcze raz osobiście ponowić nasze zaproszenie.

— Uważam sobie za najmilszy obowiązek stawić się jutro u państwa.

— Nie ma pan pojęcia — mówił pan X — jak bardzo nie lubię robić zakupów. Zwłaszcza tych z damskiego działu. Wypisała mi moja żona całą listę sprawunków. To jeszcze mniejsze, ale nie znoszę tych przykazań: to kup tutaj, tamto tam, a to jeszcze gdzie indziej. To już jest ponad moje siły.

— No przy sobocie miał pan przynajmniej zadanie ułatwione.

— Myśli pan o żydowskich sklepach? Niech pan nie sądzi, że moja żona u żydów kupuje. To jej **mania bojkotowania handlu żydowskiego.** Ja jestem innego zdania, bo ten bojkot odbija się na mnie, a właściwie na mojej kieszeni w bardzo dotkliwy sposób.

— Jakimże sposobem?

— A czy pan nie wie o tym, że u żydów można wszystko taniej kupić?

— Może żydowską tandetę, bo rzeczy porządne są wszędzie w jednej cenie, a już kupno w polskich sklepach gwarantuje pewność dobroci obiektu kupna.

— Jak to widać — roześmiał się pan X — że pan na swojej kawalerce żyjąc nie styka się bezpośrednio z kwestią zakupów. Opowiem panu autentyczne zdarzenie, jakie miałem dokładnie przedwczoraj. Same ściśle fakty... Wszedłem swoim zwyczajem ku pana zgorszeniu do żydowskiej antykwarni, by kupić książkę. Chodziło mi o „Krzyżowców“ Kossak-Szczuckiej.

— Ależ to nowa książka, proszę pana. Już w tym wypadku mógł pan ominąć żyda.

— Zaraz, niech pan czeka. Nowa książka kosztuje 22 złote. Tyle żądano ode mnie w polskiej księgarni. Mój żydek mi powiada, że nie ma tej książki na składzie, ale że za pięć minut już będzie miał. Dzwoni przy mnie do księgarni polskiej, w której przed chwilą byłem, żąda przysłania jednego kompletu „Krzyżowców“, powołuje się na swój rabat i po chwili sprzedaje mi książkę za 18 zł. Książka nowa, nierozcięta. I cóż pan na to?

— Jestem doprawdy zdumiony. I nie poszedł pan po tym do tej polskiej księgarni?

— Prosto od żyda, proszę pana. Opowiedziałem im całą historię, a oni mi na to, że ów żyd jest rozprzedawcą i że ma wobec tego większy rabat, którego poszczególnym kupującym udzielić nie mogą. I pan w dalszym ciągu będzie mi mówił, że nie można u żydów taniej kupić?

— Pański autentyczny przykład obala siłą faktu moje poprzednie zdanie. To jest doprawdy fakt oburzający.

— I myśli pan, że jeden? Wdałem się proszę pana z drugim moim żydkiem — dostawcą w dyskurs. I wie pan co mi powiedział? Że bojkot to zawracanie głowy i oszukiwanie samego siebie, bo **towar, który kupujemy nawet w polskich sklepach, i tak pochodzi z żydowskich hurtowni...** Czy panu się zdaje, że nasze nawet wielkie polskie firmy nie mają na składzie żydowskiego towaru? Mógłbym panu wymienić cały szereg tych firm nie mówiąc już o tych, które niby są polskie, a w rzeczywistości należą do żydów. Nie wiem czy pan zauważył w żydowskich „Sądny Dzień“, ile sklepów było zamkniętych takich, które uchodzą zawsze za sklepy polskie z powodu nieżydowskiego personelu?

— Teraz ja się dziwię — powiedziałem — że pan tak lekko mówi o sprawach bardzo smutnych i naprawdę niepokojących. Więc panu nie zależy na odżydzeniu stanu średniego w Polsce? Więc pan sam nietylko popiera żydowski handel, ale znajduje jeszcze usprawiedliwienie dla siebie?

— Płakać, proszę pana, z tego powodu nie będę, a że bronię własnej kieszeni, to pana dziwić nie powinno. Wogóle uważam całą kwestię żydowską za sztucznie rozdmuchaną do niebywałych granic, za praktyczny trick pewnego kierunku politycznego, który tym sposobem chce sobie zdobyć uznanie i popularność. A jak pan wie — należę z przekonania do obozu przeciwnego.

— I przez filosemityzm podkreślać pan pragnie tę przynależność?

— O nie. Robię to poprostu dlatego, że muszę się godzić z obecnym stanem rzeczy, który może nawet jest teoretycznie zły, ale praktycznie, poza całym szeregiem ordynarnych szopek, rozwiązania nie znajdzie.

— Wie pan, że odbiega mnie chęć przekonywania pana o jego błędnym odnoszeniu się do sprawy. Pan tak chętnie zgadza się z faktem, że pewna i niezwykle ważna gałąź polskiego życia jest w ręku obcych, którzy przez to uzależniają Polaków od siebie — że stwierdzić niestety muszę: **więcej takich ludzi, jak pan, a cała praca spolszczenia stanu średniego będzie się musiała rozbić o niezrozumienie tych, który może podźwignąć dalby się przyszłemu polskiemu stanowi rzeczy, ale dzisiaj zgadzają się z tym, jaki jest — z żydowskim.**

— Mówi pan, jak endek — zauważył pan X.

— Mówię jak Polak.

— A może przypadkiem mówi pan, jak katolik? Z rozkoszą zaczepiam w tym wypadku katolicyzm, do którego pan mnie i pana Z w poprzednich rozmowach przekonywał. O tu, w odnoszeniu się do sprawy żydowskiej tkwi błąd w rozumowaniu katolików. Oczywiście tych nowych, modnych i czynnych katolików. Powiadają ci katolicy, że z chwilą gdy do uświadomienia katolickiego doszli — muszą zacząć walkę z żydami. I gdzie tu logika? Albo raczej, gdzie tu prawdziwy katolicyzm, widzący nawet w żydzie bliźniego, godnego miłości?

— Myli się pan teraz całkowicie. Chociaż do pewnego stopnia zupełnie mimowolnie podkreśla pan siłę katolicyzmu, odgrywającego olbrzymią rolę w uświadomieniu narodowym. Ekonomiczna i polityczna walka z żydostwem na terenie Polski nie pochodzi z uświadomienia katolickiego, ale płynie z uświadomienia narodowego. A jeśli to uświadomienie łączy się często z upraktycznianiem teorii katolickiej — to świadczy o niezbitym fakcie, że **najlepszym Polakiem jest dobry czynny katolik.**

— Niech się pan nie gniewa — powiedział pan X — ale wydaje mi się, że ostatni pański wywód jest przeprowadzony trochę kazuistycznie. To jest naginanie teorii do praktyki, która w tym wypadku wyprzedza teorię.

— Musimy się, proszę pana, porozumieć co pan nazywa teorią, a co praktyką. Jeśli praktyką określa pan radykalne wystąpienia młodzieży przeciw żydom — to pan ma rację. I jeśli teorią katolicką nazywa pan hasło: „jeśli katolik — to bij żyda“, — również pan ma rację. Nie świadczyłoby to jednak o znajomości katolicyzmu, gdyż i teoria i praktyka katolicka są inne. I może pan być przekonany, że prawdziwy katolicyzm może być tylko użyty do przeciwstawienia przewrotnej i antykatolickiej w moralnym znaczeniu mentalności żydowskiej, mającej tak fatalny wpływ na moralność Polaków, a nie do autorytatywnego poparcia nagonki na żydów.

— To dlaczego wobec tego katolicyzm popiera ekonomiczną walkę z żydami, choć jest to walka z osobowością elementu żydowskiego, a nie z jego psychiką i mentalnością?

— **I znów pan źle użył słowa. Nie katolicyzm, ale katolicy, którzy są jednocześnie dobrymi Polakami. Polak uświadomiony narodowo widzi zło płynące dla ojczyzny z rozwielmożnienia się w Polsce żywiołu żydowskiego. I wówczas, jako Polak stara się bronić, a jeśli i obrona nie pomoże, — przechodzi do ofenzywy. To jest słuszna obrona i konieczna obrona, która jest zawsze tak z katolickiego, jak i z państwowego polskiego punktu widzenia dozwolona, byleby tylko środki użyte do tej walki były godziwe.**

— **A czy wogóle ta walka z żydostwem może się pogodzić z etyką katolicką?**

— Pan się pyta? Jeśli kto walczy o zdrowie moralne swej ojczyzny i jeśli przez to spełnia swój katolicki obowiązek dobrego obywatela kraju, a nie kieruje się nienawiścią — ten nie obciąża sumienia niczym. Katolikowi nie wolno nastawać ani na życie, ani na mienie żyda. Wolno mu żądać słusznych praw dla siebie i wolno mu zawsze wskazywać żydom ich właściwe miejsce i właściwe stanowisko wobec Polski, która w ich wierzeniach religijnych i poczuciu narodowym nie jest ich ojczyzną, a tylko krajem przygodnie spotykanym w ich wędrówce po świecie. Walka o moralność i o narodowość jest nawet obowiązkiem katolika, świadomego swych społecznych obowiązków. Mam wrażenie, że dostatecznie wyłożyłem i może nawet sprostowałem cokolwiek pojęcia pana o kwestji żydowskiej z katolickiego punktu widzenia. Pana jednak zawsze interesuje przede wszystkim praktyczna strona każdego zagadnienia.

— Tak. Nie widzę, powtarzam, praktycznego rozwiązania tej sprawy.

— To zależy od pana.

— Ode mnie?

— Od pana i od tych wielu tysięcy, któ rzy praktycznie upodabniają się do pana. Rozwiązanie sprawy prosto: **niech pan nie popiera żydów.**

— I cóż z tego? Nie wmówi mi przecież pan przez to, że żydzi zagrożeni w swym stanie posiadania tak sobie zaraz zwiną manatki i z Polski wywędrują. Nie widzę celu w takich czy owych wystąpieniach antyżydowskich. Utrzymuję w dalszym ciągu, że one tylko zaostrzają kwestię żydowską, a nie dają żadnych realnych podstaw do jej rozwiązania.

— To też bynajmniej nie można się łudzić, że ta sprawa zostanie odrazu rozwiązana. W każdym razie budzi polską narodową opinię i przynajmniej kładzie kres dalszemu zasięgowi wpływów żydowskich. Więcej jeszcze: zmusza do praktycznego kurczenia się obecnego żydowskiego rozwielmożnienia, każe patrzeć się żydom trzeźwiej na istotny stan rzeczy i nie budować przyszłości w oparciu się na dniu dzisiejszym. A już rzeczą najważniejszą jest to, że zmieni nawet psychikę żydowską, która dzisiaj rozwielmożniona dochodzi do nahalnego i bezczelnego zaprzeczania Polakom prawa osiedlania się w polskich miasteczkach opanowanych w 90% przez żydów.

— Przypuśćmy — odpowiedział pan X — że byłbym skłonny przyjąć to wszystko, co pan o kwestii żydowskiej mówi. To jednak nie zmienia faktu, od którego nasza rozmowa zaczęliśmy. Żydzi, jako kupcy obsługują nas lepiej i taniej.

— To też każda idea wymaga osobistych ofiar. Nie mogę panu zaprzeczyć, że polski element kupiecki nie jest jeszcze wyrobionym dostatecznie handlowo, że polski kupiec niejednokrotnie rozumuje mało logicznie goniąc za dużym zarobkiem, a nie dbając o obrót. Zmiana tego jest kwestią czasu. I od kupujących jest uzależniona. Trzeba uczyć, trzeba żądać i wymagać, ale jednocześnie trzeba być wyrozumiałym, a nie opuszczać polskiego sklepu, by obok u żyda kupić kilka groszy taniej. U nas wszystko idzie dobrze do momentu, gdy trzeba złożyć jakąkolwiek ofiarę.

— Wcale nie jakąkolwiek. Te ofiary, jak pan je nazywa, mogą wynieść nawet kilkanaście złotych miesięcznie.

— Trudno, proszę pana, wymagać ofiar od człowieka, który nie rozumie i nie walczy o idee.

— Bardzo pana przepraszam — zakończył pan X — ale muszę już wracać. Zasiedziałem się, a tam moja żona pewnie na sprawunki czeka.

I pan X bardzo się spiesząc pozbierał swoje paczki i wyszedł. Mam wrażenie, że zacznie się jednak przyglądać sklepom przed wejściem, aby poznać czy jest to sklep polski, czy żydowski

—— 0*0 ——

Wychodźcy polscy we Francji

w rękach „Frontu Ludowego"

Już wielokrotnie pisaliśmy o niebezpieczeństwie wpływów komunistycznych na wychodztwo polskie we Francji. Że niebezpieczeństwo to jest wielkie, świadczy chociażby fakt, iż Komisja Ekonomiczno-Społeczna Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji na posiedzeniu odbytym w połowie września powzięła następujące postanowienie:

„Wobec prowadzonej akcji przez elementy wywrotowe — Polskiej Partii Komunistycznej — wśród robotników polskich, Komisja Ekonomiczna postanowiła wprowadzić energiczną propagandę uświadamiającą Wychodztwo, by zajęło w koloniach stanowisko zdecydowanie przeciwne wobec pła tnych przez Komintern agitatorów Komuny — których działalność jest szkodliwą dla spokojnego pracującego ludu polskiego we Francji".

Brzmi to bardzo pięknie. Ktoś mógłby pomyśleć, że decydujące czynniki w naszym wychodźtwie we Francji zrozumiały nareszcie, że walka z propagandą komunistyczną uprawianą wśród Polaków jest ich kardynalnym obowiązkiem. Byłoby to jednak złudzeniem... Gdyż z innych uchwał okazuje się, że ta sama komisja pcha Polaków w objęcia komunizmu.

Jakież to są uchwały? Oto one:

„Komisja Ekonomiczno-Społeczna przy Radzie Porozumiewawczej łącznie ze Związkiem Komitetów Towarzystw Miejscowych po uzgodnieniu stanowiska w sprawie obrony interesów zawodowych wychodztwa polskiego we Francji stwierdza, że wszyscy robotnicy polscy we Francji są zorganizowani zawodowo.

Dawniej, gdy francuski ruch zawodowy był rozbity i gdy robotnicy francuscy w większości stali poza organizacją zawodową — robotnik polski należał do swoich polskich robotniczych i demokratycznych organizacyj, w których bronił swych spraw wychodzczych i zaprawiał się w solidarnych wystąpieniach w obronie swoich spraw materialnych i moralnych.

Po skonsolidowaniu się francuskiego ruchu zawodowego robotnicy polscy nie tylko całkowicie solidaryzowali się z francuską klasą robotniczą podczas strejku ale poszli dalej: przystąpili gremialnie(!) do C. G. T. wraz ze swymi kolegami francuskimi.

Robotnicy polscy uczynili to dobrowolnie(!) bez przymusu, uczynili to wszędzie tam gdzie nawet nie było sekcyj polskich i gdzie dawniej problem należenia Polaków do C. G. T. nie był w ogóle(!) poruszany".

A na zakończenie takie oto stwierdzenie:

„Wszyscy Polacy należą do C. G. T. — wszelka propaganda na ten temat wśród robotników polskich jest zbyteczna(!).

Uważamy, że tak samo ci dobrze czynią, którzy należą bezpośrednio do sekcyj francuskich jak i ci, którzy płacą do C. G. T., za pośrednictwem sekcyj polskich. Nikt z nich nie błądzi i nikt z nich nie będzie myłił się, jeżeli równocześnie będzie należał do polskich organizacji, jaką jest Związek Robotników Polskich we Francji, która będzie załatwiać mu sprawy wychodźcze".

Trzeba dodać, że w deklaracji zawierającej przytoczone uchwały, mówi się też o „agentach-prowokatorach" służących „interesom wrogim Polsce i wychodźtwu polskiemu we Francji". Są to agenci „opłacani przez obce czynniki tak komunistyczne jak i reakcyjne", ale „bez prawa i bez upoważnienia(!) podszywają się pod C. G. T., i pod francuski „Front Ludowy". .

A dalej jeszcze prośba, żeby Polaków zorganizowanych w polskich towarzystwach i filiach Związku Robotników Polskich nie nazywano faszystami(!) i aby nie zabraniano(!) im należeć do towarzystw polskich..

Właściwie co myśleć o tej deklaracji. Układali ją ludzie ciemni czy naiwni? Ciemni chyba nie. Nie można bowiem posądzać kierowników naszego wychodźtwa, aby nie wiedzieli o tym, że Generalna Konfederacja Pracy (C. G. T.) — to komuniści i socjaliści, i że między komunistami z C. G. T. a i tymi co działają „bez upoważnienia" C. G. T. nie ma żadnej różnicy. Jeśli więc wywody na temat walki z wpływami komunistycznymi wśród wychodźtwa mają być szczere to konkretnym tego wyrazem powinno być zerwanie z C. G. T.

Pisaliśmy już, że miejsce dla Polaków jest tylko we francuskich związkach zawodowych chrześcijańskich, które dając pełną obronę interesów zawodowych jednocześnie zdecydowanie walczą z komunizmem.

Wychodźtwo polskie opanowane jest jednak przez francuski „Front Ludowy" i jemu jest podporządkowane. I cóż na to polskie władze konsularne? Zdaje się, że się zupełnie pogodziły z tym stanem rzeczy. Przeciwko temu zaprotestować jednak musi społeczeństwo polskie. Nie dopuszczalną jest bowiem rzeczą, aby polski robotnik, usposobiony po katolicku i do idei narodowej przywiązany był wydany na łup socjal-komuny. I to przy poparciu przedstawicielstwa Rzeczypospolitej.

TUR.

Czy zwyżka stawek daniny majątkowej

W prasie ukazały się wzmianki, jakoby danina majątkowa została podwyższona o 5 proc. i miała wynosić 49 proc. podatku gruntowego. W związku z tym PAT komunikuje:

Podane w prasie wiadomości o rzekomym podwyższeniu daniny majątkowej dla rolnictwa polegają — jak nas informują z miarodajnych źródeł — na niezrozumieniu istotnych zasad i przepisów ustawy o daninie majątkowej z 1933 r., **albowiem nigdy danina nie była pobierana w wysokości 20% i 40%** podatku gruntowego. Stawki takie przewiduje ustawa jako stawki zasadnicze. Ponieważ jednak danina pobierana jest w postaci kontyngentu w kwocie z góry ustalonej (dla rolnictwa 11½ mln. zł. łącznie od pisami) musi w każdym roku nastąpić obliczenie podatku gruntowego dla płatników **daniny oraz ustalenia stawek procentowych daniny w takiej wysokości, jaka wyniknie ze stosunku kwoty kontyngentu daniny do ogólnej kwoty podatku gruntowego.** W wyniku tego ustalenia zasadnicze stawki daniny muszą być albo obniżone, albo podwyższone przy czym stawka daniny będzie tym większa, im mniejsza jest jej podstawa, t. j. wymiar podatku gruntowego.

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż na skutek prowadzonej akcji parcelacyjnej i scaleniowej, ogólna kwota wymiaru podatku gruntowego **ulega z każdym rokiem pewnemu zmniejszeniu, a więc z natury rzeczy, zwiększać się musi stawka daniny majątkowej.**

W roku bież. ustalono stawki daniny w wysokości **25% i 49%** podatku gruntowego (odpowiednie zarządzenie ogłoszono w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr 26 poz. 797). Natomiast w roku ub. analogiczne stawki wynosiły **22 i 44%**. Podwyższenie to jest wynikiem również tego, iż w r. b. danina została obliczona w wysokości faktycznego kontyngentu przewidzianego w budżecie, podczas gdy w latach ubiegłych w związku z gorszą sytuacją rolnictwa wyznaczano mniejsze kwoty daniny od przewidzianych w ustawie.

Podobnie uległy zmianie stawki daniny, pobierane od handlu i przemysłu.

Dewaluacja korony czeskiej

Rada ministrów uchwaliła we wtorek projekt ustawy o dewaluacji korony czeskosłowackiej. Dewaluacja dokonana będzie w granicach od 10.6 do 15.98 procent.

W związku z tym, tak pisze agencja czeska „Centropress":

„Osią zainteresowania czeskosłowackiej opinii publicznej są obecnie zagadnienia finansowe, a to w związku z dewaluacją walut zachodnich i projektowanego budżetu państwowego na rok 1937. W związku z dewaluacją walut bloku złotego wyłoniła się konieczność, *by i w Czechosłowacji zadecydowano w sprawie dalszej sytuacji korony czechosłowackiej* i dostosowania jej do wartości walut światowych, których wartość została obniżona.

Po kilkudniowych naradach rządu czechosłowackiego, które prowadzone były żywszym tempem, zwłaszcza po dewaluacji franka szwajcarskiego i guldena holenderskiego, koła rządowe doszły do wniosku, że *i waluta czechosłowacka dostosować się winna do tych zjawisk w świecie finansowym.* Postanowiono przeto opracować projekt ustawy, wedle której odpowiednio zmniejszony ma być złoty podkład korony czechosłowackiej. Zarządzenie to będzie dopełnieniem przeprowadzonej już w 1934 r. dewaluacji korony, a to w takiej mierze, *by waluta czechosłowacka dostosowana została do nowej waluty szwajcarskiej i holenderskiej.* Oblicza się, że wartość korony zmniejszy się o *16 procent.* To odpowiadałoby mniej więcej *13.25 proc.* wartości korony czechosłowackiej przed dewaluacją z 1934 roku, czyli łącznie wartość korony czechosłowackiej obniżona zostanie mniej więcej *o 30 procent.* Pierwotnie korona czeska zawierała *44.58 miligramów złota.* Przez dewaluację zawartość złota zmniejszyła się *na 37.15 miligramów.* O ile dewaluacja nowa przeprowadzona zostanie w naznaczonych rozmiarach, zawartość złota w koronie czechosłowackiej wynosić będzie mniej więcej *31.22 miligramów złota".*

„Prager Presse" wskazuje na to, że *reforma waluty czechosłowackiej była tym razem konieczną, aby w ten sposób ocalony został czechosłowacki handel zagraniczny.* Z dzisiejszego międzynarodowego rozwoju jasno wynika, że Czechosłowacja może przeprowadzić dewaluację w zamierzonych rozmiarach, *aby uniknąć zarządzeń zagranicy przeciw towarom czechosłowackim,* a uczynić tak może, nie naruszając równocześnie równowagi na rynku wewnętrznym".

——oo——

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Kryzys w Belgii kończy się!?

Tytuł powyższy jest może zbyt śmiały. Wielu bowiem mogłoby oponować przeciwko takiej ocenie stosunków gospodarczych Belgii. Jedno mimo to jest pewne: poprawa gospodarcza w Belgii jest wielka. Na dowód przytoczymy szereg danych; i tak n. p.:

Rząd postanowił obecnie zmniejszyć podatki kryzysowe o 25 procent, co z przeprowadzonemi już ulgami wyraża się w olbrzymiej sumie 510 milionów franków.

W sierpniu i wrześniu eksport belgijski nie tylko wzrósł ogromnie, lecz przewyższył znacznie import. Samo tylko rolnictwo zanotowało wzrost eksportu o 620 mil. fr.

Budżet jest znakomicie wyrównany i najlepszym znakiem pomyślnej sytuacji finansów państwowych jest fakt, iż rząd postanowił wstawić do budżetu na rok przyszły sumę 53 milionów franków na budowę stadionów sportowych, co uważał on dotąd za zbytek, na który nie posiadał pieniędzy, zostawiając tu pole do działania inicjatywie prywatnej.

Jednocześnie zapowiedziano dalsze zmniejszenie podatku z początkiem roku przyszłego.

Zatrudnienie w przemyśle przewyższa obecnie już liczbę robotników z 1929 roku, a więc z okresu dobrobytu przedkryzysowego.

Należy dodać, że poprawa gospodarcza Belgii jest prawie wyłączną zasługą polityki premiera van Zeelanda.

——:000:——

Sport

TABELA PUNKTACYJNA KAJAKOWCÓW ZA ROK 1936.

Komisja zawodów Polskiego Zw. Kajakowego ustaliła następującą tabelę punktacyjną za rok 1936:

1) **Kolejowe PW Kraków** 119 p., 2) Klub Kajakowców Toruń 111 p., 3) Policyjny K. S. Kraków 58 p., 4) Pocztowe PW Bydgoszcz 45 i pół p., 5) **Sokół I Kraków** 41 i pół p., 6) Klub Kajakowy Katowice 35 p., 7) Hufiec Harcerski Oświęcim 33 i pół p., 8) **Lechia Kraków** 31 i pół p., 9) Tow. Urzędn. Miejsk. Lwów 30 i pół p., 10) I Pozn. Klub Kaj. 30 p. 11) Pocztowe PW Katowice 28 i pół p., — 12) AZS. Lwów 28 p., 13) Sokół Jarosław: 27 p., 14) Kol. PW Lwów 24 p., 15) WKS. Wawel Kraków 22 i pół p.

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARZY ZA ROK 1936:

Tabela punktacyjna Polskiego Zw. Towarzystw Wioślarskich za rok 1936 przedstawia się następująco:

1) WTW Warszawa 346 pkt., 2) Klub Wioślarski Toruń 252 i pół pkt., 3) BTW Bydgoszcz 241 pkt., 4) Kaliskie TW 229 pkt., 5) **AZS Kraków** 147 pkt., 6) Kolej. K. W. Bydgoszcz 128 pkt., 7) Polic. KS Kalisz 120 punktów, 8) Ruder Verein, Grudziądz 109 p., 9) AZS Poznań 90 pkt., 10) KW Wisła Warszawa 89 pkt., 11) WKS Żoliborz, Warszawa 77 pkt., 12) Klub Wiośl. Gdańsk 67 pkt., — 13) RV Germania, Poznań 60 pkt., 15) AZS. Warszawa 57 pkt., 15) RC Neptun, Poznań 56 punktów.

118 ŻEGLARZY STARTOWAŁO NA JEZIORZE TROCKIM.

Regaty żeglarskie, które odbywały się przez dwie ostatnie niedziele z rzędu na jeziorach trockich należy zaliczyć do imprez, udanych pod każdym względem. Po raz pierwszy zawody w Trokach zgromadziły na starcie aż 118 zawodników, w tym 17 pań.

W biegu o mistrzostwo jezior Trockich zwyciężył Zachorowski (Lwów).

W biegu żeglarzy bez dyplomów zwycięstwo odniosła Zajączkowska.

W biegu pań zwyciężyła Buczyńska.

W międzyszkolnym biegu juniorów wygrał Iwanowski.

W biegu młodzików zwyciężył Bujko.

W biegu międzyszkolnym członków wykwalifikowanych pierwsze miejsce zajął Okoński.

Bieg sterników zakończył się zwycięstwem Michejdy.

Bieg seniorów powyżej lat 35 wygrał mec. Zmitrowicz.

Dodatnim objawem jest udział w zawodach około 60-ciu zawodników z młodzieży szkolnej.

Głosy o dewaluacji

Skutki dewaluacji franka

Charakterystyczne uwagi na temat dewaluacji franka wypowiada p. Szempliński w „Gospodarce Narodowej". „Nie sądzi ona, aby dewaluacja franka wpłynęła na zliberalizowanie gospodarki światowej.

„Niepodobna przecież chyba przypuścić, pisze, by już nie tylko dewaluacja franka ale istotna i całkowita **stabilizacja walut światowych sama przez się doprowadziła pełną swobodę ruchu kapitałów, skłoniła np.** Stany Zjednoczone czy też samą Francję do zniżenia barier celnych, by zostały skasowane ograniczenia emigracyjne i td. i td. Wszystkie te zjawiska mają swoje specjalne przyczyny i one decydują o sprawach walutowych a nie odwrotnie. Obawiam się, że nawet w dziedzinie obrotów towarowych, w której to dziedzinie zagadnienia walutowe odgrywają szczególnie doniosłą rolę, uporządkowanie międzynarodowego rynku walut **może przynieść tylko ułatwienie techniczne, tylko uporządkowanie reglamentacji obrotów międzynarodowych i nic więcej.**

„W pierwszej zaś fazie, dewaluacja kilku walut **spowoduje różne utrudnienia**, i nowe, gdzieniegdzie, zarządzenia reglamentacyjne. Projekty konferencyj i narad między narodowych w sprawach gospodarczych nie wróżą dla tych spraw nic dobrego, gdyż z praktyki lat kryzysowych wiadomo, **że po nich następują przeważnie jakieś nowe ograniczenia.**

Dewaluacja franka jest zarządzeniem mającym na względzie **wyłącznie interesy Francji.** Może tym interesom wyjść na dobre lub nie, nie jest to przedmiotem niniejszych rozważań. Chodzi o podkreślenie, że nie ma w tym zarządzeniu **żadnych zamierzeń porządkowania gospodarki światowej, a tylko poprawy swojej w niej sytuacji.** To samo mówią o swojej polityce Anglia i Stany Zjednoczone. Nie jest wykluczone, że na ich posunięciach, **kto inny może czasem zarobić**, ale jest to tylko skutek uboczny, wcale niezamierzony. Chciało by się powiedzieć, — wprost przeciwnie. Tak samo może ubocznie wyniknąć skutki korzystne dla sytuacji rynku światowego jako całości. Ci, których celem, ideą i umiłowaniem jest gospodarstwo światowe, **mogą się z tego cieszyć.** Ja jednak jestem egoistą i w zgodzie z tytułem naszego pisma oświadczam, że taka poprawa gospodarki światowej, na której Polska nie skorzysta, nic mnie nie obchodzi.

Ostatnie przygotowania

do wystawy światowej w Paryżu

Niedawny przyjazd ministra francuskiego Bastida do Polski, oprócz spraw natury gospodarczej, związany był także z **kwestją omówienia szczegółów zadecydowanego już udziału Polski w wystawie światowej, jaką Paryż organizuje na rok przyszły**, nawiązując do swych świetnych tradycyj w tym względzie. W istocie bowiem, jeśli pominąć wystawy przedwojenne, Paryż w ostatnich latach był widownią dwóch udanych wystaw, wystawy sztuk dekoracyjnych w r. 1925 i wystawy kolonialnej przed pięciu laty. Obecnie kolej na nową wystawę w r. 1937. Oficjalny tytuł wystawy brzmi: „**Międzynarodowa wystawa sztuk i nauk w życiu nowoczesnym**". Jak widać z tego, program jest bardzo szeroki, toteż pawilony wystawy zajmować będą bardzo dużą przestrzeń obejmując ogrody Trocadera i Champs de Mars oraz t. zw. Esplanade Inwalidów. Są to najpiękniejsze dzielnice Paryża, słynne ze swoich perspektyw, szerokich przestrzeni i wieży Eiffla, która nad wszystkim dominuje.

Jeśli chodzi o **udział Polski** w przyszłorocznej wystawie paryskiej, to wyrazi się on przez zatwierdzony już osobny pawilon polski, projektu architektów B. Pniewskiego i St. Brukalskiego. Będzie to **rotunda o średnicy 12 m. i wysokości 14 m., do której przylegać będą skrzydła.** Ze względu na piękno otoczenia, położenie pawilonu polskiego będzie szczególnie efektowne.

Wewnątrz znajdzie pomieszczenie **wystawa malarska i rzeźby w połączeniu z wystawą książki i grafiki polskiej.** Oprócz tego przewidziana jest wystawa **wyrobów przemysłu konfekcyjnego i galanteryjnego,** biura propagandy i turystyki oraz kawiarnia, estrada koncertowa itp. Niezależnie od pawilonu własnego możliwym jest jeszcze udział Polski w poszczególnych działach wystawy ogólnej.

Jesienne sztormy niszczą polskie wybrzeże

Morze Bałtyckie u wybrzeży polskich weszło w burzliwy okres sztormów jesiennych. Od paru dni z małymi przerwami morze jest stale wzburzone. Rybacy nie mogą kontynuować połowów. Padają obfite deszcze i grad. Na skutek wysokiej fali, która zalała całkowicie mola portu rybackiego w Wielkiej Wsi, już od paru dni wstrzymane są wszelkie prace. Mola jednak znakomicie wytrzymują napór fal. Miejscami tylko nieznacznemu podmyciu uległy wydmy.

Wzburzone morze zatopiło stojące na molach kafary motorowe i parowe, oraz zniszczyło palisadę drewnianą słupów, które wyrzuciło na brzeg z materacami faszynowymi. Znajdujący się na brzegu jacht „Temida" wyrzucony niedawno podczas huraganowego sztormu, przewalony został przez fale całkowicie i uległ rozbiciu. O huraganowej sile wiatru świadczy fakt, że **miejscami dachy zostały pozrywane oraz wiele drzew nadbrzeżnych uległo połamaniu, względnie wyrwaniu z korzeniami.**

Niemało ucierpiały też wydmy w pobliżu Jastarni w stronę rybackiej osady Kuźnicy. Z ramienia Urzędu Morskiego przybyły **grupy robotników, którzy przy pomocy gałęzi, faszyn i kamieni umacniają brzegi w najbardziej zagrożonych odcinkach.** Szkody będzie można ustalić dopiero po całkowitym ustąpieniu wód z zalanych obecnie terenów.

„Dajcie nam wolność, lub zabijcie nas!"

DEMONSTRACYJNY POCHÓD TRĘDOWATYCH W MANILLI.

O niezwykłym zajściu donoszą z Manilli: Ze szpitala św. Łazarza, obezwładniwszy dozorców **wydostało się na wolność około 300** trędowatych, **którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się wczesnym rankiem do pałacu prezydenta.** Straże wojskowe, chroniące pałac w popłochu uciekły przed trędowatymi, którzy w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie specjalna delegacja trędowatych została przyjęta. **Trędowaci żądali zmiany systemu leczenia,** twierdząc, że trąd jest równie nie zaraźliwy jak tuberkuloza jeżeli nie ma bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dlatego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich są leczeni chorzy na tuberkulozę. W pochodzie trędowaci nieśli transparent z napisem: **Dajcie nam wolność lub zabijcie nas!** Po wysłuchaniu postulatów przez władze, trędowaci wrócili w pochodzie przez miasto z powrotem do szpitala.

— ooo —

Katastrofa przy budowie zapory wodnej w Porąbce

Przy pracach koło zapory wodnej w Porąbce na rzece Sole wydarzył się wypadek, który spowodował śmierć jednego z zatrudnionych tam **robotników. Z wysokości przeszło 20 metrów spadli do Soły robotnicy J. Wawok i St. Preisner.** Wawok doznał złamania nog i szeregu cięższych obrażeń, na skutek których **zmarł po przewiezieniu go do szpitala w Białej. Preisner odniósł również ciężkie rany, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja celem zbadania przyczyny zerwania się liny. Na razie stwierdzono, że lina, do której było przymocowane rusztowanie, była zupełnie nowa, lecz nie została wypróbowana co do nośności ciężaru.**

Jak został konfidentem?

W tych dniach przed wileńskim Sądem Apel. toczył się proces trzech narodowców, oskarżonych o zamachy bombowe, dokonywane na sklepy żydowskie w Wilnie. W pierwszej instancji na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób, z których trzy Sąd Okr. uniewinnił. Natomiast inż. T. Goniewicz został skazany na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 8 lat, b. student USB Z. Kuczyński na trzy lata z pozbawieniem praw na lat 5. Analogiczną karę wymierzono studentowi E. Bonarowskiemu. Robotnik R. Bernatowicz, który był konfidentem, został skazany na dwa lata. Na rozprawie w Sądzie Apel. największe wrażenie wywarły wyjaśnienia oskarżonego Bernatowicza, który opowiada, jak został konfidentem. Oto jego słowa:

„Po zabójstwie Pierackiego aresztowano mnie wraz z innymi. Przeszliśmy w areszcie centralnym głodówkę, a gdy wyszedłem z więzienia, ustawicznie zatrzymywano mnie i „doprowadzano" do urzędu śledczego, gdzie komisarz Puchalski domagał się ode mnie wiadomości. Nigdy nie widziałem, czy wychodząc rano z domu dojdę do miejsca pracy, bo chwytano mnie na ulicy i chyba nie ma w Wilnie wywiadowcy, który nie „doprowadzałby" mnie do komisarza Puchalskiego. Wreszcie uległem i zostałem konfidentem, a gdy potem próbowałem wyzwolić się, Puchalski terroryzował mnie groźbą dekonspiracji".

Po wywodach obrony Sąd Apel. uniewinnił wszystkich oskarżonych od zarzutów o zamach stanu, a odnośnie okarżenia o zamachy bombowe złagodził wymiar kary w stosunku do Goniewicza (z 5 lat na 3) i w stosunku do Kuczyńskiego (z trzech do dwóch). Wymiar kary w stosunku do Bonarowskiego i Bernatowicza pozostawiono bez zmiany. Obrona zapowiedziała kasację.

— * * —

Zderzenie dwu samolotów w powietrzu

Koło portu lotniczego w Ferrarze wydarzyła się katastrofa lotnicza. Dwa wielkie samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu i roztrzaskały o ziemię. **Załoga samolotów w liczbie 8 ludzi, poniosła śmierć na miejscu.**

Bezbożnicy hiszpańscy

popierają świętokradców hiszpańskich

Rada centralna związku bezbożników sowieckich obłożyła wszystkich członków organizacyj bezbożniczych *specjalnym 50 kopiejkowym podatkiem miesięcznym* na rzecz funduszu pomocy dla czerwonej Hiszpanii. Z funduszu tego ma być utworzone sanatorium dla „ofiar walk o wolność" imienia Dolores Ibaruri, osławionej „la passionaria", „pierwszej bezbożniczki hiszpańskiego proletarjatu". Jednocześnie rada centralna zwróciła się do rządu madryckiego z propozycją przysłania 3 tysięcy wdów i sierót po zabitych bezbożnikach hiszpańskich. W Rosji dzieci te umieszczone zostaną w odpowiednich internatach, gdzie wychowa się z nich nowe zastępy pionierów i propagatorów bezbożnictwa.

Oprócz tej pomocy materjalnej bezbożnicy sowieccy usiłują przy pomocy specjalnych odznaczeń wpływać moralnie na rozwój bezbożnictwa w Hiszpanii. Ostatnio centralna rada bezbożników z Moskwy mianowała telegraficznie premiera hiszpańskiego Largo Caballero „bezbożnikiem honorowym", uzupełniając to „odznaczenie" wyrażeniem nadziei, że „ciążący na nim obowiązek walki z Kościołem i religią wykonywać będzie z całą surowością".

Trzęsienie ziemi w Karyntii

Trzęsienie ziemi, które dało się onegdaj odczuć w niektórych okolicach Styrii i w Grazu, nawiedziło później także Karyntię, głównie w miejscowości **Friesach, St. Veit, Wolfsberg, St. Leonhardt i Reichenfels.** W tej ostatniej miejscowości wszystkie domy zostały silnie uszkodzone, a **kominy zawaliły się.** Wieża starożytnego kościoła parafialnego uległa tak silnym uszkodzeniom, że o uratowaniu jej nie ma mowy. W St. Leonhardt budynek sądu okręgowego został tak silnie uszkodzony, że kilka sufitów zawaliło się. Położony w pobliżu tej miejscowości **zamek Ehrenfels musiano ewakuować z powodu silnych uszkodzeń.**

Najdłuższa kolonialna autostrada

Mussolini przyjął marszałka Włoch Italo Balbo, generalnego gubernatora Libii, który złożył mu sprawozdanie z budowy najdłuższej autostrady kolonialnej na świecie, wynoszącej **2000 klm. od granic Tunisu aż do Egiptu.** Mussolini przyjął zaproszenie i uda się do Afryki na inaugurację autostrady libijskiej.

Bogaty plon rewizji

u czarnogiełdziarzy w Drohobyczu

W dniu 5 b. m. władze skarbowe i policyjne przeprowadziły w Drohobyczu szereg rewizyj u tamtejszych czarnogiełdziarzy. Przytrzymano w wyniku rewizji wielką ilość obcej waluty, **jak dolary amerykańskie, szterlingi, funty palestyńskie, funty tureckie, ruble sowieckie, czeki na Bank Szwajcarski.** Wynosi to wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych. Czarnogiełdziarzy doprowadzono do Wydziału Śledczego celem przesłuchania. Obława wywołała panikę na czarnej giełdzie.

P. Prezydent u ks. kardynała Hlonda

Dnia 5 bm. P. Prezydent Rzeczypospolitej złożył wizytę JEm. Ks. Prymasowi Hlondowi. W dniu poprzednim P. Prezydent złożył Jego Eminencji gratulacje z okazji 10-lecia jego rządów prymasowskich. Z racji tej rocznicy Ks. Prymas otrzymał depesze gratulacyjne od p. Premiera, gen. Sławoj - Składkowskiego, Ministra W. R. i O. P. prof. dr Swiętosławskiego, Wiceministra oświaty prof. dr Ujejskiego, Marszałków Senatu i Sejmu Prystora i Cara i inne.

Odkrycie średniowiecznych fresków

W kościele parafialnym w Nieronicach koło Wodzisławia w pow. jędrzejowskim przy odnawianiu polichromii malarze-artyści z Krakowa pp. Rutkowski i Milli natrafili na cenne freski z czasów średniowiecza, które dotąd były zatynkowane. Zainteresował się nimi żywo dr. Andrzej Olcś, konserwator na woj. kieleckie.

Z kraju i ze świata.

DO KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W ZATORZE WŁAMALI SIĘ niewyśledzeni dotychczas sprawcy, którzy zniszczywszy przedmioty liturgiczne, jak monstrancje i kielichy, pokradli cenne wota. Świętokradcy włamali się następnie do pobliskiego sklepu tytoniowego, skąd zrabowali 2.000 zł. Na zakończenie śmiałej wyprawy złoczyńcy zamierzali włamać się do drugiego sklepu, gdzie zostali jednak spłoszeni. Policja wszczęła natychmiastowe energiczne dochodzenia celem ujęcia świętokradców.

DOM AKCJI KATOLICKIEJ WE WŁODZIMIERZU. Staraniem i z funduszów **ks. kan.** Galickiego został wzniesiony we Włodzimierzu piękny dom Akcji Katolickiej imienia Ks. Biskupa A. Szelążka. Poświęcenia tego domu dokonał w dn. 4 bm. ks. biskup Dr. St. Walczykiewicz. Przemówienia szambelana Rostockiego, dyrektora Akcji Katolickiej w Łucku, i Halbana, profesora Uniw. Lwowskiego, podkreśliły konieczność pracy w Akcji Katolickiej dla ratowania Ojczyzny. Wybudowany dom z dużą salą na 500 osób i z mniejszymi salami dla poszczególnych kół Akcji dostatecznie zapewnia możność rozwijania pracy katolickiej na terenie Włodzimierza.

KOMORNIK W WARSZAWIE ZAJĄŁ... CZTERY ANTYLOPY w tamtejszym ogrodzie zoologicznym. Przyczyną tego wystąpienia komornika jest zatarg między gminą miasta Warszawy a jednym z przedsiębiorców trudniących się sprzedażą zwierząt egzotycznych. Antylopy zostały oszacowane na 1.100 złotych i o ile magistrat nie załatwi zatargu, zwierzęta te zostaną sprzedane z licytacji.

ZJAZD HOTELARZY I RESTAURATORÓW W WARSZAWIE odbędzie się w dniu 19 bm. Zjazd zostal zwołany przez Centralę Stowarzyszeń Restauratorów Rzplitej Polskiej. Zjazd odbędzie się w lokalu Centrali przy ul. Wspólnej nr. 10.

SZALEŃSTWO MURZYNA. W m. Windsor (st. północna Karolina) murzyn Devis Dannis w nagłym ataku szału zastrzelił innego murzyna i ranił 6 osób, a także 2 policjantów, którzy chcieli go aresztować. Szalony murzyn zabarykadował się w swojej izbie i bronił się przez czas dłuższy przed policją, która go oblegała. Wreszcie chatę jego podpalono, a gdy Dannis wówczas opuścił swą kryjówkę, policja zastrzeliła go.

Zawieszenie w pełnieniu służby

skutkiem procesu radomskiego

W związku z ujawnionym na toczącej się przed Sądem Okręgowym w Radomiu rozprawie karnej przeciwko b. naczelnikowi urzędu skarbowego w Radomiu St. Krzystoforskiemu, brakiem nadzoru ze strony niektórych urzędników Izby Skarbowej w Kielcach, zostali **zawieszeni w pełnieniu służby: naczelnik wydziału 3 w Izbie Skarbowej w Białymstoku Fr. Dębowski, poprzednio naczelnik wydziału 3 Izby Skarbowej w Kielcach i naczelnik wydziału 2 w Izbie Skarbowej w Lublinie Al. Jasienicki, poprzednio naczelnik wydziału 2 Izby Skarbowej w Kielcach.**

— ooo —

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—o-o-o—

KUPIECTWO LWOWSKIE W HOŁDZIE KS. ARCYB. TWARDOWSKIEMU. Z okazji złotych godów kapłańskich zjawiła się u ks. Arcybiskupa Twardowskiego delegacja Kongregacji Kupieckiej z prezesem J. K. Pfauem na czele, składając hołd i gratulacje.

NOWA SZKOŁA ZAWODOWA. Dzięki staraniom kuratorium lwowskiego otwarte zostało we Lwowie państwowe gimnazjum kupieckie żeńskie, w odnowionym zupełnie budynku przy ul. Dwernickiego 1. Uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej szkoły odbyło się przed dwoma dniami.

KRADZIEŻ W PARAFII ŚW. ANTONIEGO. Z kancelarji parafialnej, po wybiciu szyby w oknie, skradziono skarbonkę z drobną sumą pieniędzy, woreczek z kwotą 12 zł. oraz 8 butelek soku.

POŻAR W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ. Wczoraj po południu wybuchł pożar w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Mochnackiego l. 5, gdzie zapaliły się belki w suficie. Straż pożarna ogień stłumiła w zarodku.

WYPADEK NA WYŚCIGACH. Podczas wtorkowych wyścigów na Persenkówce zdarzył się przykry wypadek. Oto w czasie biegu z przeszkodami spadli z koni dwaj jeźdzcy, przy czym jeden z nich, ugodzony kopytem w głowę, został poważnie zraniony. Odwieziono go do szpitala.

ZNOWU ATAK NA SZYBĘ WYSTAWOWĄ. Na ul. Akademickiej posterunkowy przytrzymał niejaką Taubę Grüss w momencie, gdy zamierzała kamieniem rozbić szybę w katolickiej firmie kwiatowej „Wrzos". Prawdopodobnie ta sama kobieta wybiła przed trzema dniami szybę w sklepie A. Zippera.

— * —

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 8: „Na Łyczakowie".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Od dziś codziennie o godz. 7.30: „Manewry jesienne".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Bolek i Lolek".
ATLANTIC: „Wiedeń szaleje".
CASINO: „Mayerling".
CHIMERA: „Kwiat Hawai".
UCIECHA: „Niebieskie ptaki" i rewia.
GRAŻYNA: „Mały marynarz".
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy".
MUZA: „Serca ze stali".
MIRAŻ: „Burlak z nad Wołgi".
PALACE: „Jadzia".
PAN: „Pan Twardowski".
RAJ: „Kochany łobuz".
ŚWIT: „Niedokończona symfonia".
STYLOWY: „Ludzie w tunelu" i rewia.
PAX: „Córka generała Pankratowa".
TON: „Pat i Patachon jako więźniowie".

—oo0oo—

W POWSZ. TEATRZE ŻOŁNIERZA dziś premiera melodyjnej operetki „Manewry jesienne". Sala tatru opalana. Bilety wstępu od 25 gr. do 1.60 zł.

Konsekracja kościoła garnizonowego w Krakowie

W dniu 25 bm. odbędzie się uroczysta konsekracja kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Agnieszki w Krakowie. Kościół, jak wiadomo, był przez pewien czas w rękach żydowskich, został wykupiony przez komitet obywatelski, którego duszą i niezmordowanym sekretarzem był gorliwy obywatel i katolik śp. Ignacy Sarna i 31 stycznia 1929 oddany Wojsku Polskiemu. Dzięki wydatnej pomocy władz wojskowych i ofiarności społeczeństwa zaniedbana ta świątynia została gruntownie odrestaurowana i urządzona pod troskliwym okiem i kierownictwem dziekana D. O. K. V., ks. prałata dra Antoniego Zapały. Aktu konsekracji historycznego kościoła dokona ks. biskup ordynariusz Wojsk Polskich, Józef Gawlina, w asystencji kleru wojskowego.

Pomóżmy S. Samueli!

W dniu jutrzejszym, t. j. w piątek, odbędzie się na ulicach Krakowa zbiórka publiczna, na rzecz znanej powszechnie kuchni studenckiej im. S. Samueli. Kuchnia ta, założona i prowadzona przez Zgromadzenie S. S. Felicjanek, jest jedyną w Polsce placówką, która przychodzi najbiedniejszej, uczącej się młodzieży ze stałą, wydatną i bezinteresowną pomocą, w formie wydawania bezpłatnych obiadów. W ciągu swej 70-letniej działalności kuchnia wydała ponad 2 i pół milj. obiadów. — Utrzymując się jednakże w dużej mierze z ofiarności publicznej, która ostatnimi czasy zupełnie niemal zanikła, kuchnia popadła w poważne trudności finansowe. Cała nadzieja kuchni na zażegnanie tego niebezpieczeństwa pokładana jest w jutrzejszej zbiórce.

Wielkie dzieło społeczne

Pomyślność, rozwój i siła społeczeństw zależą od ich oświaty, i kultury umysłowej, ale i od siły przemysłu, rzemiosła i handlu. Stąd powszechne na Zachodzie zrozumienie wartości instytucyj, których zadaniem jest kształcić zawodowo młodzież przemysłową i rękodzielniczą, a nadto wyrabiać hart ducha, poczucie obowiązku, solidarność w pracy, oraz silne zasady etyczno-moralne. Poza tym brane są pod uwagę: rozwój fizyczny, ogłada towarzyska i uświadomienie społeczne. Nic więc dziwnego, że młodzieniec, opuściwszy taką instytucję, idzie w świat świadom swego powołania i zadania, oraz roli, jaką wśród swego społeczeństwa ma odegrać.

Jak jest u nas z tym problemem? Stwierdzić musimy, że nie jesteśmy pod tym względem gorsi od Zachodu. Jakkolwiek spóźniliśmy się z wprowadzeniem w życie tych instytucyj, jednak odrabiamy zaniedbania. Jest np. w Krakowie taka instytucja oparta na wzorach Zachodu, a dostosowana do naszych potrzeb i warunków. Stworzył ją pod nazwą „Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej" w Krakowie niestrudzony przyjaciel najbiedniejszej i opuszczonej młodzieży polskiej ks. M. Kuznowicz T. J. Pojął, że z tych opuszczonych chłopców wyrosną i dobrzy katolicy i szczerzy Polacy i doskonali rzemieślnicy, przemysłowcy, czy kupcy, jeśli tylko będą ujęci w dobrą organizację.

Jest w Krakowie, przy ul. Skarbowej gmach naoścież otwarty dla biednych chłopców. Może ich przygarnąć około 500 i zapewnić im przyszłość, Państwu przysporzyć dobrych i pożytecznych obywateli rzemieślników, odrodzić mieszczaństwo polskie, spolszczyć rzemiosło i handel w miastach i miasteczkach polskich, uniezależnić naród od obcych, niejednokrotnie nam szkodliwych, z naszą kulturą, z naszymi ideałami, niemających nic wspólnego współobywatelami.

Pamiętajmy, że tysiące dzieci, pozostawionych swemu losomi i zaniedbaniu pędzi życie bez jutra i jest podatnym materiałem dla idei wywrotowych. Problem tak ważny załatwić powinno Państwo. Ale wobec nader trudnych warunków i ciężkich zadań, jakie ma dziś do spełnienia, społeczeństwo polskie świadome swego posłannictwa powinno państwu przyjść z pomocą i „Związkowi Młodzieży Rękodzielniczej" umożliwić spełnienie wysokiego zadania, jakie mu postawił ks. M. Kuznowicz T. J.

Zainteresujmy się tym dziełem, oceńmy jego doniosłość w całej pełni, a wypełnimy obowiązek wobec tych bezdomnych rzesz młodzieży, wobec potomności, wobec Ojczyzny — utrwalając jej dalszą budowę na silnych i niewzruszalnych fundamentach.

A. Wątocki.

6 tysięcy dolarów na budowę kaplicy w Dębnikach

Na budowę kaplicy i sali dla biednych krakowskiej dzielnicy Dębniki polski kapłan z Ameryki, **ks. Jan Mickuń**, ofiarował ostatnio na początek sumę **6 tysięcy dolarów**. — Ogólny koszt budowy, którą już rozpoczęli Księża Salezjanie z Krakowa, wyniesie **18 tysięcy dolarów**. Ks. Mickuń, obecnie proboszcz w Shenandoah w Pensylwanii, pochodzi z Kresów Wschodnich, gdzie dziad jego po powstaniu 1863 r. musiał zmienić nazwisko Niedźwiedzki na dziś używane Mickuń. W parafii swojej ks. Mickuń odznacza się nie tylko wielką gorliwością duszpasterską, ale i niezwykłą szczodrobliwością. Sprawił on m. in. dla parafii Michaliszki nowe organy za cenę 20 tys. złotych, złożył na odnowienie katedry wileńskiej 5 tys. zł. i ołtarz św. Teresy w kościele trynitarskim w Wilnie 3 tys. złotych.

—ooo—

Interwencje Parylewiczowej w sądach nie odnosiły skutku

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU Z AFERĄ.

Śledztwo w sprawie Parylewiczowej i towarzyszy zbliża się zwolna ku końcowi. W jego ramach sędzia śledczy dr. Korusiewicz bada m. in. skrupulatnie setki anonimów, napływających do niego. Okazało się przy tym, że znalazły się jednostki, które miały ochotę upiec własną pieczeń przy tej sposobności. W sierpniu br. wpłynął do sędziego śledczego anonim, w którym autor, podając się za emerytowanego majora W. P., opisywał pewną sprawę sądową, wytoczoną przez p. W. niejakiemu Bolesławowi Wachlowi. Sprawę tę Wachel przegrał, zdaniem autora anonimu, skutkiem interwencji Parylewiczowej. Ponieważ w niedługim czasie Wachel miał stanąć przed Sądem Apelacyjnym, autor anonimu **„w imię obrażonej sprawiedliwości"** prosił sędziego Korusiewicza o zainteresowanie się tą sprawą. Sędzia przychylił się do tej prośby i przekonawszy się, że anonim nie odpowiada prawdzie, **wydał wczoraj polecenie aresztowania Wachla, który, jak się okazało, sam był autorem anonimu.**

Śledztwo w tej przykrej aferze dotyczyło oczywiście interwencyj Parylewiczowej w sądach. Natrafiono na listy, które Parylewiczowa pisała do kilku sędziów. Treść wszystkich jest podobna. Pocieszającym jest że w tej dziedzinie **sędzia śledczy stwierdził z wszelką pewnością, iż żadna z listownych interwencyj Parylewiczowej u sędziów nie odniosła skutku.** Nie pomogła np. interwencja p. Parylewiczowej w Sądzie Apelacyjnym w sprawie pewnego **bigamisty**. Skazujący wyrok pierwszej instancji Sąd Apelacyjny zatwierdził.

Do Parylewiczowej zgłaszało się wielu interesantów, ale **„pani prezesowa" interwenio wała tylko w sprawach tych, którzy płacili wprost, lub też udzielali jej „pożyczek", których ona nigdy nie oddawała... Parylewiczowa interwenoją „zapłaciła" m. in. dług w wysokości 500 zł. w jednym ze sklepów. Nie zawahała się przyjąć kilkuset złotych łapówki od osoby, która w tym celu musiała sprzedać fortepian i inne meble.** Była bezlitosna. Gdy przychodziły do niej petentki, skarżyła się na ciężkie warunki materialne, na konieczność pokrywania kosztów leczenia chorej siostry, opowiadała o zgubieniu większej kwoty, po czym gdy petentka nie zorjentowała się, Parylewiczowa prosiła o pożyczkę, której następnie nie wyrównywała.

W. Parylewiczowa była, jak wiadomo, czynną na odcinku pracy społecznej. Wszędzie grała rolę wielkiej idealistki, dochodzenia wykazały jednak, że każde jej posunięcie na tym terenie połączone było z korzyścią materjalną dla niej, a szkodą dla danej organizacji.

Trąbka strażaka z wieży mariackiej dla Polonii Amerykańskiej

Fundacja Kościuszkowska w Ameryce celem zasilenia funduszów, przeznaczonych na stypendia dla młodzieży polskiej, zamierza zorganizować w najbliższym karnawale 100 wielkich zabaw. Największy bal zorganizowany zostanie w N. Jorku. Komitet organizacyjny tych zabaw przygotowuje różne atrakcje. W tym celu komitet zwrócił się do zarządu Krakowa z prośbą o wypożyczenie, za odpowiednim zabezpieczeniem, trąbki strażaka z wieży Mariackiej. Na balu w Nowym Jorku urządzona bowiem zostanie **plastyczna panorama Rynku krakowskiego, względnie model samych wież kościoła Mariackiego**, z których co godzinę rozlegał się będzie hejnał. — Prośba Fundacji Kościuszkowskiej zostanie załatwiona przez Zarząd m. pozytywnie.

Szantażyści prasowi przed Sądem Najwyższym

W poniedziałek, 12 października, na wokandzie Sądu Najwyższego znajdzie się sprawa pseudodziennikarzy szantażystów z Krakowa z tygodników „Głos Publiczny" i „Wolne Słowo". Szajka, na czele której stali skazeni Łoboda i Laksberger, skazana została przez Sąd Apelacyjny krakowski na kary do 3 lat więzienia.

Tragiczny wypadek w Wieliczce

W nocy z wtorku na środę, w czasie wysiadania z pociągu na stacji Wieliczka, urzędnik ruchu **Józef Grochal** pośliznął się na stopniach wagonu i wpadł pod koła, które odcięły mu lewą nogę. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala w Krakowie. W sprawie wypadku prowadzą dochodzenia władze.

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

8. Czwartek. Św. Brygidy.
Wschód słońca 5.49, zachód 16.58.
Długość dnia 11 godzin i 9 min.

—ooo—

KONDOLENCJE z powodu zgonu premiera Gömbösa przesłał Rządowi węgierskiemu w imieniu miasta Krakowa prez. Kaplicki. Premier Gömbös był przed dwoma laty gościem naszego miasta.

WYCIECZKA PRAWNIKÓW RUMUŃSKICH. W piątek przybędzie do Krakowa grupa 17 prawników rumuńskich, profesorów uniwersytetu, sędziów, adwokatów. Rumuni będą gośćmi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Biorący udział w wycieczce profesorowie uniwersytetu wygłoszą w Krakowie odczyty.

WŚRÓD KWIATÓW I SŁOŃCA. Interesujący pokaz filmowy pod powyższym tytułem urządziło we wtorek w sali Muzeum Przemysłowego Tow. Ogrodów Działkowych, celem poparcia akcji ogrodnictwa działkowego na terenie województwa.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TOW. OTO-LARYNGOLOGICZNE odbędzie posiedzenie naukowe w czwartek 8 bm. o godz. 18 w sali Kliniki Laryngologicznej, ul. Kopernika. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdów w Ciechocinku i Sofii, oraz demonstracje.

O ODROCZENIU EKSMISJI Z LOKALI HANDLOWYCH w myśl dekretu Prezydenta R. P. z dnia 29. 10. 1936. Odczyt na powyższy temat wygłosi adwokat dr. Adam Dobrowolski w lokalu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Wielopole 11, 8 bm. (czwartek) o godzinie 20.

—:oo:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Głupi Jakub".
Piątek: Przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Otello".

BAGATELA: „Ewa" oraz rewia pt.: „Sempoliński w Bagateli".
WANDA: „Panna Lili".
APOLLO: „W cieniu samotnej sosny".
SZTUKA: „Bohater".
PROMIEŃ: „Pasteur".
UCIECHA: „Wiedeń szaleje".
STELLA: „Pan Twardowski".
ADRIA: „Judet gra na skrzypcach".
ŚWIT: „Mayerling".
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 5 b. m.: „Czibi" (Franciszka Gaal).

—:ooo:—

„POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY" rozpoczyna w piątek, dn. 9 bm., o godz. 19 sezon muzyczny Wieczorem Inauguracyjnym, który odbędzie się w sali szkoły prof. Hankusa (Pałac Spiski, Rynek gł. 34). Program obejmuje pogadankę „Pierwiastek socjologiczny w muzyce", którą wygłosi p. mgr M. Dachówna, oraz referat prof. Hankusa na temat „Balet klasyczny, a nowoczesny". Wieczór urozmaici występ barytonisty p. M. Zygańskiego, laureata konkursu radiowego. — Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW, ul. Sławkowska 12 urządza we czwartek 8 bm. o godzinie 20 recital skrzypcowy p. Witolda Kałki. Wstęp wolny.

* * *

Dwóch sprawców mordu w Chrzanowie

Dochodzenia policyjne w sprawie morderstwa rabunkowego, dokonanego z poniedziałku na wtorek, na pryncypalnej ulicy Chrzanowa, na osobie kupca Szenkera, ustaliły, że w napadzie wzięło udział **dwóch bandytów**, nie trzech, jak pierwotnie przypuszczano. Wysuwana początkowo koncepcja, że napadu dokonali ci sami sprawcy, którzy wymordowali rodzinę młynarza z Niezdowa, upadła. Bandyci chrzanowscy rekrutują się, według opinii władz z jednej z wiosek, położonych pod Chrzanowem.

—oOo—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Emil Koerbel, drukarz. Pogrzeb w czwartek na cmentarzu Rakowickim o godz. 10. — Śp. z Roguskich Helena Sawryczowa, l. 62, wdowa po urzędniku sądowym. — Śp. z Piekarskich Ludwika Knorech, l. 79, wdowa. — Śp. Stanisław Starzyk, lat 75.

HENRYK BORDEAUX 32

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Wydawała się jakąś nadziemską istotą. syreną. Wówczas ją spotkałem.

— I wówczas usidliła pana.

— Nie zaraz. Wysłano ją z misją Czerwonego Krzyża do Stanów Zjednoczonych. gdy się przyłączyły do wojny. jako osobę władającą doskonale angielskim i cieszącą się niezmiernym prestiżem. Ja sam wziąłem udział w tej wyprawie. podjąłem się wykładów o chirurgii wojennej. aby się podzielić ze służbą sanitarną amerykańską naszym świeżo nabytym doświadczeniem. Wybrzeża Anglii były nawiedzone lodziami podwodnymi niemieckimi. Pewnego wieczora oparty o burt stałem obok niej. Oboje wpatrzyliśmy się w morze. Zdawała się uradowana tym oczekiwaniem. Widziałem w tym pozę. przesadę. Nawiązałem z nią bliższą znajomość już przed tym. prowadząc te nieskończone rozmowy. możliwe na morzu. gdzie czas nie wchodzi w rachubę. lecz zwykle ścierały się nasze zdania. Zdaje mi się. że tylko ja jeden nie uległem jej czarowi, gdyż wszyscy szaleli za nią na statku. począwszy od kapitana. skończywszy na ostatnim z marynarzy. Odgadła moje powątpiewanie. trochę uwłaczające.

— „Pan sądzi. doktorze, że to żart, gdy mówię. żebym chciała aby nasz statek wyleciał w powietrze?“ Powiedziała. „Jakąż pani ma ponurą wyobraźnię! Nie, poprostu boję się i to po raz drugi w życiu“. — „A pierwszy?“ Tu w paru słowach. opowiedziała mi swoje przejścia poślubne, krótko ale śmiało. Poprostu jako wypadek ciekawy dla lekarza. — „Tutaj nikt pani nie zagraża tylko te szkaradne łodzie podwodne. które zauważymy. gdy już będzie zapóźno“. „A przecie się boję. chcę ukarać się za tę bojaźń“. „Równocześnie i nas wszystkich“. „I pana wraz ze mną, gdyż tym razem. to pana się boję“. Po tych słowach odeszła bez pośpiechu. nie oglądając się za siebie.

— Zostawiając pana z jej oświadczynami.

— Od tego wieczora należę już do niej.

— Lecz ona nie należy do pana.

— Wiem o tym. kocha mię, lecz... Mężczyźni nie wierzą w miłość bez posiadania Czy to u niej dawny wstręt do spraw cielesnych. który przetrwał i trwa jeszcze wciąż? Mam pewność, że to co innego.

— Tak, nie odmawia się całkiem.

— Nie odmawia swych ust. Lecz przede wszystkim brzydzi się kłamstwem. Woli nienasycone pragnienie niż kłamstwo. A więc czeka.

— Na rozwód.

— Nie żądała go. To ja jej go zaproponowałem. Nie chciała zachęcać mię do niego.

— Lecz nie odwodziła pana od tej myśli.

— Nie.

— A więc to dla niej chce pan... że się tak wyrażę... puścić panią Lubert?

— Moja żona nie gra już żadnej roli w mym życiu, ani w życiu mej córki.

— Tak. puścicie ją kantem oboje.

— Powiedziałem już panu wszystko, kochany profesorze. A zaznaczam. że to po raz pierwszy zwierzam się ze swych tajemnic. Dodam już tylko słowo: Nic na świecie nie da się porównać z miłością takiej Gisleny de Ligny.

Profesor Courtelain zamyślił się chwilę zanim dał odpowiedź:

— Tak. — zakończył — tak się to powiada... Każdy mówi to samo, gdy chodzi o jego miłość. Mój kochany. — żal mi pana serdecznie.

— Żałuje mię pan bez powodu.

— Owszem. gdyż pan jest zgubiony. Trudno. nikt nie uniknie swego przeznaczenia.

— A więc opuszczę panią Lubert.

— Wątpię, aby się na to zgodziła. Jesteście związani ze sobą, wszyscy czworo.

— Jak pan powiada, wszyscy czworo?

— Zapomina pan ciągle o Ewelinie, najbardziej zajmującej z czworga. Pańska Gislena de Ligny dobrze przewidziała w ów wieczór.

— W jaki wieczór?

— Wtedy, gdy przy burcie statku wyglądaliście łodzi podwodnych. Chciała być wysadzoną w powietrze, razem z panem. To ona wysadzi w powietrze was wszystkich, a siebie z wami.

Piotr Lubert uśmiechnął się z tej niedorzecznej przepowiedni. lecz podziękował koledze, że chciał go wysłuchać. Prosić o radę, to wygadać się z tym, co leży na sercu.

Odmowa.

Niema chyba rzeczy bardziej nierozważnej, niż wywlec na światło, to co w głębi serca się kryje. Ile uczuć miłości i nienawiści pozostaje w utajonym stanie bez uzewnętrznienia. tylko dlatego. że światło nie doszło do nich. A szczególniej wieleż uczciwych kobiet przygłusza zajęciami codziennymi i różnymi błahemi szczegółami zwykłego trybu życia, marzenia i pragnienia, które zamierają. nie rozwinąwszy się z pąków. a które nosiły w sobie zarodki trujące i niszczycielskie, a może także i najwyższego szczęścia. Milczenie to pierwsza straż stojąca u wrót naszych namiętności. Gdy ono przełamane, rozpoczyna się ich dzieło, dzieło zniszczenia i zagłady.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
w Krakowie. ul. Zyblikiewicza 10.
Numer akt: XII. Km. 90/34 i conex.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarję w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 16. listopada 1936 r. o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13. sala Nr. 35 II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dra Tadeusza Lukasa zam. w Olszance nieruchomości: obj. lwh. 594 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XXI. Płaszów 3 dawny whl. 1382 tej księgi. złożonej z pgr. lkat. 2650 nadającej się pod budowę. Nieruchomość powyższa położona jest na granicy Podgórza i Woli Duchackiej i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 33.430. cena zaś wywołania wynosi złotych 25.072 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.343.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

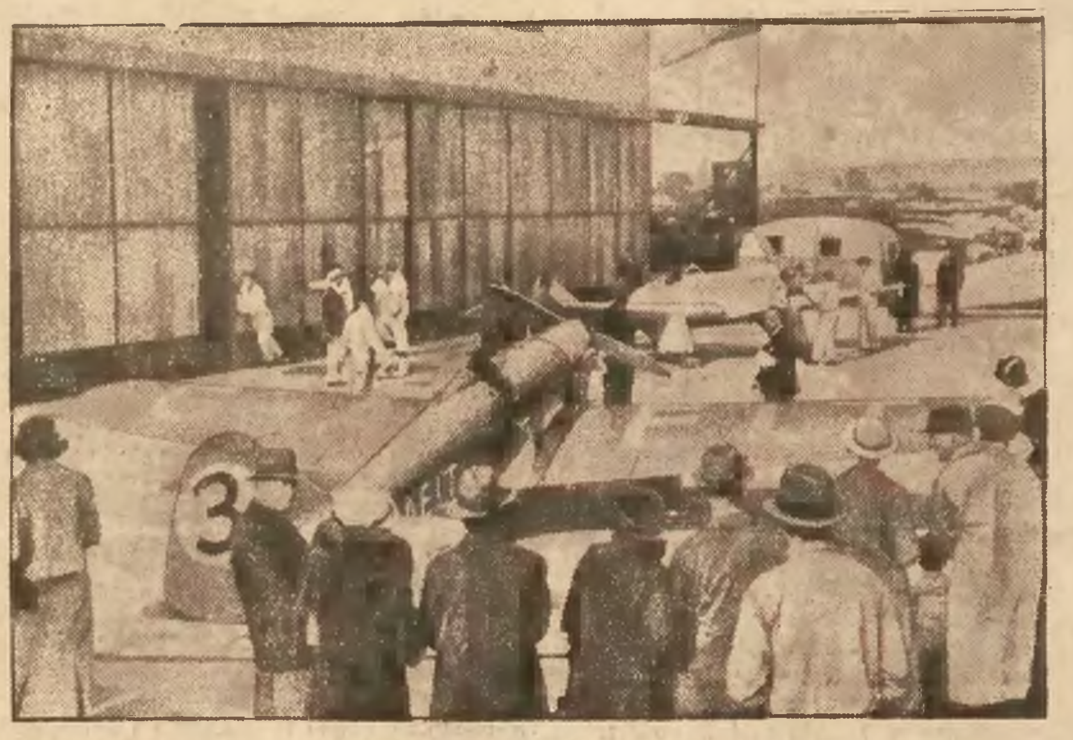
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. Oddział Egzekucyjny.

Dnia 3. października 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII
(—) Juljusz Goldberg.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. prosimy uprzejmie powoływać się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „GŁOSIE NARODU„

Start do lotu na przestrzeni 10.000 klm.



W Anglii wystartowało 9 samolotów z 16 najlepszymi lotnikami do lotu z Portsmouth do Johanisburga w Afryce Południowej. Trasa wynosi 9.8000 kilometrów. — Oto zdjęcie na chwilę przed odlotem.

Flaga powstańców hiszpańskich



na gmachu poselstwa hiszpańskiego przy Watykanie została wywieszona w tych dniach, przy czym odbyła się okolicznościowa uroczystość.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Spk. z o. o. dr. St. Kijak — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.